dziś SPORTOWY24

- **Żużlowcy GKM Grudziądz** z pierwszym medalem w tym sezonie **str. 20**
- **Koszykarze Anwilu Włocławek** walczyli ze Stalą Ostrów **str. 19**
- **Wda lepsza od Elany,** wygrana Zawiszy, remis Tłuchowi w Betclic 3. Lidze **str. 18**

Express BYDGOSKI

Wtorek 7.04.2026 | Nr 80 (11268) Rok XXXVII | www.expressbydgoski.pl Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nowe przystanki na ulicy Gdańskiej zapewnią większe bezpieczeństwo pasażerów **str. 7**

FOT. DARIUSZ BLOCH

Sztuczna inteligencja **może stworzyć grupę ludzi, pracujących bez kontroli str. 2**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

Zwycięski początek Abramczyk Polonii

FOT. JAROSŁAW PABJAN

Na to spotkanie bydgoscy kibice żużla czekali z wielką niecierpliwością. I się nie zawiedli. Poloniści najpierw rozgrzali ich mocnym początkiem meczu, a potem całkiem ciekawą walką z Wilkami i w końcu wysokim zwycięstwem nad drużyną z Krosna - str. 20

Szpital Biziela w Bydgoszczy zakończył pilotaż nowego systemu parkowania. Są ostateczne stawki i strefy

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Przez cztery miesiące Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dra Jana Biziela w Bydgoszczy prowadził pilotaż nowego systemu organizacji parkowania. Zdaniem placówki wprowadzone zmiany przyniosły wiele korzyści.

Bydgoski „Biziel" to jeden z największych szpitali w województwie kujawsko-pomorskim. Przez wiele lat pacjenci i odwiedzające ich osoby narzekały na wjazd, a przede wszystkim wyjazd z parkingu znajdującego się na terenie lecznicy. Zajmowało to niekiedy nawet kilkadziesiąt minut, bowiem do szpitala prowadzi tylko jedna droga. Przy wjeździe trzeba było pobrać bilet, a przy wyjeździe okazać go siedzącej w budce osobie, która obsługiwała kasę.

Problemy w funkcjonowaniu parkingu znane były władzom „Biziela", które od 1 grudnia 2025 roku wprowadziły nowe rozwiązania w tym zakresie. Zniknęły bilety, a numery rejestracyjne pojazdów odczytują kamery. Po rozpoznaniu samochodu podnosi się szlaban, który zamyka się przed kolejnym autem. Po zakończeniu wizyty w szpitalu należy uiścić opłatę (gotówką, kartą płatniczą lub blikiem) w jednej z trzech automatycznych kas. Po dokonaniu płatności kierowcy mają 15 minut na opuszczenie parkingu.

Pilotaż nowego systemu organizacji parkowania zakończył się 31 marca 2026 roku. Zdaniem dyrekcji bydgoskiej placówki wprowadzone zmiany przyniosły wiele korzyści.

- Poprawiła się przede wszystkim przepustowość i płynność ruchu. Zniknęły praktycznie korki, na co wpływ z pewnością miało też otwarcie drugiego wyjazdu z parkingu dla pacjentów i odwiedzających zaraz przy ulicy Ujejskiego. Stworzony parking P1 (dedykowany dla pacjenta) ma charakter rotacyjny, co sprzyja dużej dostępności miejsc dla kolejnych osób w ciągu dnia. Dzięki poprawie płynności ruchu na terenie szpitala panuje teraz większy porządek i poprawiło się bezpieczeństwo. W razie sytuacji kryzysowych pojazdy służb bez problemów wszędzie dojadą.

- Tylko 15 procent płatności regulowanych jest obecnie gotówką - mówi Łukasz Kosiński, Pełnomocnik Dyrektora do spraw Strategii i Komunikacji w tym bydgoskim szpitalu.©℗

Więcej na stronie 4

Raz zabrakło już pelletu i niestety może się to kiedyś powtórzyć **str. 10**

Wiele szkół w regionie jest do likwidacji. Małych placówek nie uda się uratować **str. 6**

Zadośćuczynienie **za niesłuszne zatrzymanie na granicy** z Białorusią **str. 10**

Bydgoscy licealiści realizują projekt społeczny i uczą dzieci empatii, zrozumienia, refleksji i tolerancji **str. 8**

W najbliższą środę, w związku z meczem z Górnikiem Zabrze, **duże zmiany wokół stadionu Zawiszy str. 5**

Nowy dach **kamienicy z historią sięgającą ponad dwustu lat str. 7**

eprasa.pl 3a4bf3b587

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Jutro w „Expressie”
Strona Zdrowia

- Ranking najlepszych sanatoriów NFZ
- Te owoce i warzywa są z pestycydami
- Rak wywołuje stres, a stres karmi raka. Jak przerwać ten zaklęty krąg?

KALENDARIUM BYDGOSKIE

7 kwietnia

Prezydent Leon Barciszewski zadeklarował 100 tysięcy złotych od miasta dla armii.

1766: w Bydgoszczy rozpoczęła się sesja zreformowanego Trybunału Koronnego zwanego odtąd Trybunałem Wielkopolskim, którego siedzibą zostały mocą konstytucji Sejmu konwokacyjnego z 1764 roku - Bydgoszcz i Poznań. Sesja trwała do 20 grudnia tego samego roku.
1928: Rada Miejska Bydgoszczy przyjęła jednogłośnie i zleciła jego wykonanie policji skierowany do Rady wniosek Stowarzyszenia Pań Katolickich o usunięcie z witryny „Baru Angielskiego” przy ulicy Gdańskiej „demoralizujących fotografij szansonetek i tancerek” z popularnego w mieście kabaretu„Biba-bo” mieszczącego się przy ulicy Pomorskiej.
1939: w sali Rady Miejskiej Bydgoszczy odbyło się inauguracyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Prezydent Leon Barciszewski zadeklarował w imieniu Bydgoszczy ogromną kwotę 100 tysięcy złotych na dozbrojenie armii.
1944: z transportu konwojowanego przez gestapo uciekł aresztowany w Bydgoszczy i wieziony do Łodzi żołnierz podziemia Józef Gruss. Po kilku miesiącach wrócił do Bydgoszczy i tu, ukrywając się, dotrwał do końca wojny. Dziś jest patronem ulicy na osiedlu Eskulapa w Fordonie.
1945: tłumy Bydgoszczan zgromadzone na lotnisku oklaskiwały występ znanej sprzed wojny piosenkarki mieszkającej w Bydgoszczy, Aleksandry (Oli) Obarskiej, śpiewającej z towarzyszeniem zespołu Wojska Polskiego.
1945: komendantura bydgoska Armii Czerwonej zakończyła trwającą od 1 kwietnia tego roku akcję zajmowania czterdziestu największych bydgoskich firm. Musiano w nich zaprzestać produkcji, przed bramami zostały wystawione radzieckie warty. Rozpoczęło się wywożenie maszyn i urządzeń do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod pretekstem zabierania jako „zdobyczy wojennych” majątku poniemieckiego.
1962: bydgoskie centrale telefoniczne rozpoczęły przełączanie dotychczas używanych w mieście numerów 4-cyfrowych na 5-cyfrowe. W praktyce oznaczało to zamianę wcześniej wybieranego przed numerem prefiksu 02 na samą dwójkę.
2000: Akademia Medyczna w Bydgoszczy nadała tytuł doktora honoris causa Miralowi Dizdaroglu, lekarzowi tureckiemu, ekspertowi w dziedzinie analizy uszkodzeń materiału genetycznego.©℗**KB**

POGODA W REGIONIE

Wtorek

11°C
3°C

Imieniny obchodzą
Dziś:
Maria, Józef, Herman, Donat
Jutro:
Julia, Radosław, Dionizy

Środa

10°C
2°C

Czwartek

10°C
0°C

Do piątku chłodno, później kilka stopni ciepła więcej i więcej też słońca

AI może stworzyć globalną grupę ludzi pracujących bez kontroli

Mira Suchodolska
mira.suchodolska@polskapress.pl

Rozmowa z dr Alkiem Tarkowskim, socjologiem i badaczem świata cyfrowego.

W lutym tego roku pojawiła się platforma Rent-a-Human, która pozwala - w dużym uproszczeniu - sztucznej inteligencji wynajmować ludzi do wykonywania zadań w świecie fizycznym. Mówimy o wizytach w urzędach, robieniu zdjęć, ale też działaniach o charakterze performatywnym. Czy to rzeczywiście nowy etap gospodarki cyfrowej?
To bardzo ciekawy przypadek, ale też taki, który wymaga pewnego zdystansowania się od narracji technologicznego przełomu. Z jednej strony rzeczywiście mamy tu element nowości - pojawia się koncepcja, w której to nie człowiek bezpośrednio zleca pracę, lecz agent AI, który działa w jego imieniu lub półautonomicznie. Z drugiej strony, jeśli spojrzymy szerzej, to jest to raczej rozwinięcie dobrze znanych modeli, często opartych na wyzysku pracowników. Platformy pracy na żądanie funkcjonują od lat - czy to w formie mikrozleceń, czy usług takich jak transport lub dostawy. Rent-a-Human wpisuje się w ten trend, ale wprowadza nowy element: ukrycie zleceniodawcy za warstwą algorytmu.

Jak dokładnie działa ten model? Co faktycznie robią ludzie wynajmowani przez AI?
W teorii mechanizm jest stosunkowo prosty. Agent AI otrzymuje określony cel - na przykład zdobycie informacji, weryfikację miejsca albo wykonanie dokumentacji. Ponieważ działa wyłącznie w środowisku cyfrowym, korzysta z platformy, by zlecić wykonanie zadania człowiekowi.
Te zadania są bardzo różnorodne. Część ma wyraźny sens ekonomiczny - jak zdobycie dokumentu w archiwum, gdzie trzeba fizycznie się pojawić albo wykonanie zdjęć nieruchomości. Ale są też zadania bardziej eksperymentalne, które pokazują granice i ambicje tego modelu - jak polecenie stania na ulicy z tabliczką „płaci mi AI”.
To pokazuje, że mamy do czynienia nie tylko z narzędziem biznesowym, ale też z eksperymentem społecznym, który bada, jak ludzie reagują na zlecenia od algorytmu. Dla ścisłości trzeba też podkreślić, że to na razie głównie chwyt marketingowy - bardzo mało transakcji naprawdę doszło do skutku.

FOT. WIKIPEDIA.PL

Alek Tarkowski: Platformy korzystają z pracy osób w krajach o niższych dochodach, oferując bardzo niskie stawki

Kto odpowiada za skutki takiej pracy?
Na dziś odpowiedź brzmi: to jest obszar w dużej mierze nieuregulowany. Systemy prawne nie nadążają za takimi modelami. W klasycznych platformach już mamy problem z ustaleniem statusu pracownika i odpowiedzialności za zdarzenia. Wprowadzenie AI jako pośrednika dodatkowo komplikuje sytuację. Może się okazać, że odpowiedzialność ulega rozproszeniu - i w praktyce trudno ją przypisać komukolwiek.
Europa próbuje na to odpowiadać poprzez regulacje, takie jak AI Act czy dyrektywy dotyczące pracy platformowej, ale proces legislacyjny jest znacznie wolniejszy niż rozwój technologii. Kraje takie jak Stany Zjednoczone raczej nie zechcą tego regulować, zostawiając sprawę wolnemu rynkowi.

Do tego dochodzi kwestia wynagrodzeń i rozliczeń - w przypadku tej platformy wyłącznie w kryptowalutach.
To istotny element. Kryptowaluty umożliwiają funkcjonowanie poza tradycyjnymi systemami finansowymi. To oznacza większą elastyczność, ale też mniejszą kontrolę - zarówno podatkową, jak i regulacyjną.
W praktyce może to prowadzić do sytuacji, w której powstaje równoległa gospodarka pracy - bez składek, bez zabezpieczeń społecznych, bez przejrzystości.

Czy to oznacza powstanie nowej formy cyfrowego prekariatu?
W dużej mierze to już się dzieje, tylko teraz może zostać pogłębione. Od lat obserwujemy globalizację pracy cyfrowej - platformy korzystają z pracy osób w krajach o niższych dochodach, oferując bardzo niskie stawki.
Przykładem są systemy mikrozleceń, gdzie ludzie wykonują zadania za centy - oznaczają obrazy, przepisują dane, weryfikują treści. Ale mamy też bardziej ukrytą warstwę tej pracy.
Na przykład w Kenii czy na Filipinach rozwinął się sektor zajmujący się moderacją treści i oceną dialogów generowanych przez chat boty AI. To osoby, które trenują modele językowe, często pracując z bardzo trudnymi materiałami, za bardzo niskie wynagrodzenie.
Podobne procesy zaczynają być widoczne także w krajach Afryki Zachodniej, w tym w Senegalu, gdzie rozwija się outsourcing usług cyfrowych - od prostego wprowadzania danych po bardziej zaawansowane wsparcie dla systemów AI.
Do tego dochodzi zjawisko tzw. „ghost work” - pracy, która formalnie ma być wykonywana przez automaty, ale w praktyce stoi za nią człowiek, który poprawia, uzupełnia lub zastępuje działanie algorytmu.
Różnica w modelu opartym na agentach AI polega na tym, że ten proces może stać się jeszcze bardziej zautomatyzowany, skalowalny i mniej przejrzysty. Algorytm może sam wyszukiwać wykonawców, rozdzielać zadania i optymalizować koszty - bez widocznego udziału człowieka jako zleceniodawcy.

Czy ostatecznie AI może stać się pracodawcą?
Na obecnym etapie - nie w pełnym sensie. Zawsze gdzieś w tle jest człowiek: projektant, właściciel, inwestor. Natomiast możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której ta relacja staje się coraz mniej widoczna.
I to jest kluczowe pytanie na przyszłość: co się dzieje, gdy przestajemy widzieć, kto podejmuje decyzje ekonomiczne? Bo wraz z tym znika też możliwość egzekwowania odpowiedzialności i ochrony praw pracowników.
©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Czynsze w górę, a nerwy w strzępach? Tak jest

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Coraz wyższe opłaty za mieszkanie to tylko pozycja na liście wydatków? Nie! Okazuje się, że to również źródło stresu i niepewności, bo „to siedzi nam z tyłu głowy przez cały miesiąc".

- W kwietniu znów dostałam podwyżkę czynszu. Mam 60-metrowe mieszkanie własnościowe, za które muszę teraz płacić aż 940 złotych - skarży się pani Krystyna, mieszkanka bydgoskiego osiedla Górzyskowo.

Skąd te podwyżki? Jest kilka powodów

Opowiada, że szwagierka w Fordonie również od kwietnia płaci więcej za mieszkanie.

Okazuje się, że ceny wzrosły nie tylko w bydgoskich spółdzielniach mieszkaniowych, ale też w innych miastach regionu.

Powody? Skumulowało się kilka czynników ekonomicznych, z których najważniejszym jest wzrost kosztów utrzymania budynków oraz nowe wymogi rozliczeniowe.

I tak np. od 1 kwietnia standardem stał się KSeF (Krajowy System e-Faktur), co dla spółdzielni oznacza, że dostają wielokrotnie więcej faktur za media. Rozliczenia są wystawiane osobno dla poszczególnych pozycji, co zwiększa koszty obsługi i eksploatacji.

Ponadto to również wzrost płacy minimalnej w 2026 roku do 4806 zł brutto.

W grę wchodzą także koszty energii i ciepła systemowego. Mimo zmian cen energii, wydatki na prąd i ciepło (w tym ciepła systemowego od lokalnych dostawców) pozostają wysokie i stanowią duże obciążenie dla budżetów spółdzielni. Podwyższyły się też opłaty za ubezpieczenie budynków oraz spółdzielnie więcej płacą za ich remonty i modernizacje (rosnące ceny materiałów budowlanych i wyższe stawki za robociznę).

Natomiast mieszkańcy już dziś boją się np. przyszłorocznego rozliczenia za miniony jesienno-zimowy sezon grzewczy.

- Zima, jaka była to każdy wie. Podkręcałam kaloryfery bardziej niż we wcześniejszych latach, miałam marznąć? Aż strach pomyśleć, ile będę musiała dopłacić do ogrzewania i już na samą myśl przechodzą mi ciarki po plecach - zdradza pani Krystyna.

FOT. ARCHIWUM

Liczby nie kłamią: 47 proc. Polaków przyznaje, że opłacanie rachunków za mieszkanie to dla nich duży stres

Nie ona jedyna denerwuje się z powodu coraz większych rachunków za utrzymanie „M".

Bo aż 47 proc. Polaków przyznaje, że opłacanie rachunków mieszkaniowych jest dla nich źródłem stresu, a 64 proc. nie wierzy, że opłaty da się realnie obniżyć. Gdy koszty mieszkania rosną, najczęściej zaciskamy pasa rezygnując z restauracji, rozrywki i wyjazdów - wynika z nowego badania portalu ogłoszeniowego Nieruchomosci-online.pl.

Badanie „To my. Polacy o nieruchomościach - I kwartał 2026" pokazuje wyraźnie, że dla wielu osób opłaty mieszkaniowe to nie tylko pozycja na liście wydatków, ale realne źródło stresu i niepewności.

- Rachunki stały się dla wielu z nas czymś, co siedzi z tyłu głowy przez cały miesiąc: czy jakaś opłata nie zaskoczy, czy budżet się domknie w razie nieprzewidzianego wydatku? I nawet, jeśli próbujemy oszczędzać, często towarzyszy nam poczucie braku kontroli. Warto dodać, że mniej niż połowa z nas regularnie zapisuje i monitoruje swoje rachunki, tak wskazują wyniki badania - komentuje Anna Zachara-Widła, badaczka zachowań konsumenckich w Nieruchomosci-online.pl.

Tych opłat nie da się przesunąć na później

- Opłat za dach nad głową nie da się przesunąć na później, dlatego rosnące rachunki mieszkaniowe często sprawiają, że zaciskamy pasa na innych polach. Tutaj nie ma zaskoczenia, bo w sytuacji kryzysu w budżecie domowym najczęściej tniemy wydatki na przyjemności - dodaje Anna Zachara-Widła.

Badanie pokazuje także, na czym oszczędzamy z powodu wysokich rachunków mieszkaniowych.

Na pierwszym miejscu znalazły się wyjścia do restauracji/kawiarni (56 proc. badanych rezygnuje z tego „często" lub „bardzo często"), na drugim miejscu rozrywka/kultura (49 proc.), a na trzecim wyjazdy wakacyjne/weekendowe (45 proc.).

Z drugiej strony są wydatki, które bardzo trudno ograniczać, nawet w sytuacji kryzysowej. Dotyczy to zakupów spożywczych czy artykułów dla dzieci - tu oszczędzamy najrzadziej, ale i tak ponad 20 proc.osób przyznaje, że są do tego zmuszone.

A co robimy, aby nasze comiesięczne rachunki mieszkaniowe były niższe?

Najczęściej jest to wprowadzanie świadomych zmian w codziennych przyzwyczajeniach: zmiana nawyków prowadząca do oszczędniejszego korzystania z energii elektrycznej (28 proc. badanych), zakup bardziej energooszczędnych urządzeń (26 proc.) oraz zmiana nawyków prowadząca do oszczędniejszego korzystania z wody/gazu (23 proc.).

Takie ruchy oszczędnościowe jak zmiana dostawcy (np. prądu, internetu, TV) czy renegocjacje warunków umowy wykonało 7 proc. badanych.

- W badaniu widać też ciekawy paradoks. Choć rachunki stresują, 34 proc. badanych nie podejmuje żadnych działań, by je obniżyć. To może wynikać z poczucia, że oszczędzanie oznacza wyrzeczenia, a koszty i tak rosną niezależnie od naszych starań czy nawyków podsumowuje badaczka z Nieruchomosci-online.pl.

©℗

W tym roku więcej pieniędzy dla organizacji pozarządowych w Kujawsko-Pomorskiem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Właśnie rozpoczyna się kolejny nabór ofert dla organizacji pozarządowych. Rok temu kwota wynosiła 623 tys. złotych. Tym razem pieniądze z rezerwy wojewody kujawsko-pomorskiego to milion zł.

Podczas konferencji prasowej wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel wraz z dyrektorem Wydziału Polityki Społecznej Przemysławem Biegańskim oraz pełnomocnikiem ds. współpracy z NGO Ireneuszem Nitkiewiczem, ogłosił otwarcie konkursu ofert dla organizacji pozarządowych. Budżet na projekty pomocy społecznej wzrósł do miliona złotych.

Wojewoda podkreślił, że zwiększenie finansowania to realizacja wcześniejszych deklaracji i wyraz uznania dla profesjonalizmu organizacji działających w regionie. - Obszar współpracy z organizacjami pozarządowymi to jeden z ważniejszych dla nas obszarów. Mamy tutaj dwa istotne filary: kryzysowy oraz pomoc społeczną. Rok temu kwota wynosiła 623 tysiące złotych - wyliczał wojewoda Michał Sztybel. - Widząc, jak świetne projekty są realizowane, deklarowałem zwiększenie środków, jeśli sytuacja finansowa na to pozwoli. Właśnie ogłaszamy konkurs z pulą 1 miliona. Są to pieniądze z tzw. rezerwy wojewody. Uznałem, że jest to jeden z mądrzejszych sposobów wydatkowania pieniędzy publicznych.

FOT. K-PUW

O warunkach, jakie muszą spełnić ubiegający się o fundusze, mówił podczas konferencji prasowej Sebastian Biegański, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej

Cztery obszary wsparcia

Środki finansowe zostaną skierowane do podmiotów realizujących zadania w czterech priorytetowych obszarach pomocy społecznej.

- Wszelkie szczegóły konkursu oraz formularze dostępne są w naszym generatorze ofert, a organizacje mogą ubiegać się o dotacje do 60 tysięcy złotych bez wymaganego wkładu własnego - powiedział Przemysław Biegański. - Konkurs jest otwarty także dla mniejszych organizacji: wsparcie dedykujemy czterem obszarom: pomocy społecznej, w tym osobom z niepełnosprawnościami, seniorom, dzieciom oraz osobom w kryzysie bezdomności czy uzależnień. To szansa na realizację ważnych zadań publicznych nawet dla podmiotów, które nie posiadają dużych zasobów finansowych.

Zadania konkursowe obejmują: wsparcie osób z niepełnosprawnościami, seniorów i osób schorowanych, pomoc i wsparcie dla dzieci i młodzieży, działania na rzecz osób w kryzysie bezdomności lub zagrożonych bezdomnością i wsparcie osób uzależnionych (problemy alkoholowe i inne).

Pełnomocnik Wojewody ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi, Ireneusz Nitkiewicz, zwrócił uwagę na szeroki zasięg terytorialny programu oraz jego wpływ na profesjonalizację trzeciego sektora: - Wspierając finansowo organizacje pozarządowe z całego województwa, pomagamy im skuteczniej działać na rzecz innych. Dzięki tym środkom wspólnie przeciwdziałamy samotności czy kryzysowi bezdomności. W ten sposób realnie rozwiązujemy najważniejsze problemy społeczne.

Zasady i terminy składania ofert

Aby ułatwić organizacjom proces aplikowania o środki, procedura została oparta na czytelnych zasadach i elektronicznym systemie zgłoszeń.

W tym roku wkład własny na projekty nie jest wymagany, ale będzie dodatkowo punktowany na etapie oceny merytorycznej.

Najważniejsze informacje dla wnioskodawców:

- Termin naboru: składanie ofert jest już możliwe i potrwa do 23 kwietnia 2026 r. do godziny 16.00.
- Sposób składania wniosku: proces jest dwuetapowy. W pierwszej kolejności należy sporządzić i wysłać ofertę w formie elektronicznej, korzystając z generatora ofert WITKAC.pl. Po złożeniu wniosku w systemie elektronicznym, ofertę podpisaną przez uprawnione osoby należy dostarczyć w wersji papierowej do Kancelarii Ogólnej Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.
- Finanse: maksymalna kwota dotacji, o którą może ubiegać się jeden podmiot, wynosi 60 tys. zł. Co istotne, w tegorocznej edycji nie jest wymagany wkład własny - jego brak nie wyklucza z udziału w konkursie, choć posiadanie własnych zasobów finansowych lub osobowych jest dodatkowo punktowane na etapie oceny merytorycznej.

Wszelkie dodatkowe informacje, regulamin oraz niezbędne formularze i karty oceny dostępne są bezpośrednio w generatorze ofert oraz na BIP. ©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Bydgoszcz

„Ciepło serca w słoiku" rozgrzało Bydgoszczan

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Finał akcji „Ciepło serca w słoiku" odbył się w drugi dzień świąt wielkanocnych przy Jadłodzielni na ulicy Gdańskiej. Podzielono się jedzeniem i przedmiotami codziennego użytku.

Tradycyjnie organizatorem akcji była Fundacja Chcepomagam i Przyjaciele. Wydarzenie odbyło się już po raz 21.

- „Ciepło serca w słoiku" ma przypominać mieszkańcom, by nie marnowali jedzenia, lecz dzielili się tym, czego nie zjedzą z potrzebującymi - mówi Ireneusz Nitkiewicz, społecznik i organizator akcji.

Potrawy od mieszkańców

Wcześniej, bo do 27 marca, w ramach akcji zbierano żywność długoterminową, środki do higieny i słodycze. W poniedziałek każdy mógł podzielić się ciepłym posiłkiem z innymi. Przy Jadłodzielni na ulicy Gdańskiej rozstawiono stoły, na których serwowano dania dostarczone przez Bydgoszczan.

- Ciepłą, pożywną zupę dla potrzebujących przygotowała Fundacja Chlebek Twarożek i Kiełbasa z Bydgoszczy, ale nie brakowało także wielu świątecznych potraw od mieszkańców, którzy chcieli się podzielić z potrzebującymi. Niektórzy przynieśli to, czego mieli w nadmiarze, inni nie ukrywali, że specjalnie przygotowali dodatkowe porcje. Były sałatki, ciasta, a także ciepłe potrawy, np. bigos, żurek czy biała kiełbasa - opowiada Ireneusz Nitkiewicz.

Pomoc ze zbiórki darów trafiła do osób w kryzysie bezdomności, domów dziecka oraz rodzinnych domów dziecka.

Pieniądze na bilety do kina

Na finał organizatorzy zaprosili szczególnie osoby w kryzysie bezdomności, ubogie i seniorów.

- Podczas kolejnej odsłony naszej akcji przyszło znowu sporo osób. To pokazuje, że potrzeby są duże. Dla niektórych czasem to jedyny ciepły posiłek podczas świąt - dodaje organizator.

Pomoc ze zbiórki darów trafiła natomiast do osób w kryzysie bezdomności, domów dziecka oraz rodzinnych domów dziecka z Bydgoszczy i okolic, osób ubogich i wspieranych przez „Wspólną Spiżarnię" Jadłodzielnię Bydgoszcz.

Organizatorzy akcji „Ciepło serca w słoiku" na www.chcepomagam.pl prowadzą też zbiórkę finansową.

- Za te pieniądze kupimy bilety do kina dla podopiecznych domów dziecka z Bydgoszczy i okolic. Zrobiliśmy to po raz pierwszy przy okazji grudniowej odsłony naszej akcji w 2025 roku, a ponieważ dzieci były zachwycone, poszliśmy za ciosem i tym razem także sprawimy im taką niespodziankę - zapewnia Ireneusz Nitkiewicz.

©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

Przy Jadłodzielni na ulicy Gdańskiej rozstawiono stoły, na których serwowano dostarczone dania

620 miejsc w trzech strefach parkowania w szpitalu „Biziela"

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dra Jana Biziela w Bydgoszczy zakończył pilotaż nowego systemu parkowania na swoim terenie.

W marcu „Biziel" uzyskał certyfikat akredytacyjny i jest pierwszą placówką medyczną w województwie, która przeszła wizytę według nowych, rygorystycznych standardów medycznych i organizacyjnych.

- Oceniany był też system parkowania. Uzyskał maksymalną liczbę punktów. Wizytatorzy docenili przede wszystkim fakt, że miejsca postojowe dla osób z niepełnosprawnościami znajdują są bardzo blisko wejść do budynków - mówi Łukasz Kosiński, Pełnomocnik Dyrektora do spraw Strategii i Komunikacji w „Bizielu".

Trzy strefy parkowania

Ostatecznie będą trzy strefy parkowania: parking pacjentów i odwiedzających - po lewej stronie przy głównym wjeździe od ul. Ujejskiego na teren lecznicy; parking abonamentowy - przeznaczony głównie dla pracowników szpitala, ale dostępny również dla pacjentów korzystających z podjazdu kiss&ride do budynków 7A, 7B i 7C (w tej strefie również mogą parkować osoby z niepełnosprawnościami) i parking SOR - dla pacjentów (zjazd za budynkiem stomatologii), który chwilowo jest niedostępny z uwagi na trwające prace budowlane.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Szpital Biziela w Bydgoszczy zakończył pilotaż nowego systemu parkowania. Pozostawiono trzy strefy

Liczba miejsc parkingowych na terenie szpitala wzrosła z 606 (w tym 13 dla osób z niepełnosprawnościami, możliwie blisko wejść do budynków) do 620 (w tym 32 dla osób z niepełnosprawnościami i miejsce parkingowe dla rodzin z dzieckiem).

Opłata za każdą rozpoczętą godzinę to 5 zł, ale pierwsze 30 minut (raz na dobę) jest darmowe dla wszystkich użytkowników.

Koszt parkowania

Opłata za każdą rozpoczętą godzinę wynosi 5 zł, ale pierwsze 30 minut (raz na dobę) jest darmowe. Jednorazowa opłata dzienna wynosi 20 zł. Po czwartej godzinie system parkowania zawiesza się jednak i za tą opłatę można parkować do 12 godzin. Za 13. i kolejne ponownie pobierana jest wspomniana opłata 5 zł.

Opłata dla pacjentów hospitalizowanych wynosi 50 zł za każdy rozpoczęty tydzień parkowania. Do korzystania z tzw. stawki hospitalizacyjnej uprawnieni są rodzice/opiekunowie pacjentów hospitalizowanych w Klinice Neonatologii (po okazaniu w Biurze Obsługi Parkingu potwierdzenia hospitalizacji wydanego przez klinikę) oraz pacjenci hospitalizowani w szpitalu (również muszą okazać potwierdzenie przez szpital).

Trochę statystyk

- średnia wjazdów w dzień roboczy - 549 pojazdów
- średnia wjazdów w dzień w weekend - 186 pojazdów
- średni czas postoju (wizyty) - 2 godz. 17 min.
- godzina szczytu - około godz. 8 (system przyjmuje wówczas średnio 81 pojazdów - to kluczowy moment dla przepustowości szlabanów)
- maksymalne obciążenie - średnio o godz. 9.30 na parkingach przebywa najwięcej aut jednocześnie (kumulacja nowych wjazdów i trwających wizyt)
- 56 proc. pacjentów przebywa w strefie pacjenta średnio 1-3 godziny. 27 proc. pacjentów załatwia sprawy w czasie poniżej godziny.

W trzecim kwartale 2026 „Biziel" przeprowadzi przetarg dla korporacji taksówkowych na dzierżawę stanowisk postojowych. Do 30 września wyłączność na to ma Zrzeszenie Taxi Bydgoszcz. ©℗

Zabezpiecz swój rower przed kradzieżą

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Bydgoscy policjanci, jak co roku, będą znakować rowery, nie tylko w mieście, ale także w powiecie. Warto, bo to zawsze utrudnienie dla złodzieja.

- Bydgoscy policjanci podejmują wiele działań, aby wpłynąć na bezpieczeństwo mieszkańców naszego miasta i powiatu oraz ich mienia. Jednym z takich sposobów jest znakowanie rowerów. Funkcjonariusze zapraszają i zachęcają do zabezpieczenia w ten sposób swojego jednośladu - zaprasza nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Komenda Miejska Policji w Bydgoszczy prowadzi program prewencyjny pod nazwą „Oznakuj rower, poznaj swojego dzielnicowego". Został on stworzony z myślą o miłośnikach jednośladów, a dokładnie o zabezpieczeniu roweru przed ewentualną kradzieżą.

FOT. ARCHIWUM

Znakowanie roweru to kilka minut pracy (grawerowanie na ramie) policjanta i wpis do systemu

Numer na ramie

Znakowanie polega na tym, że na ramie roweru grawerowany jest numer identyfikacyjny. Dane te rejestrowane są w systemie informatycznym. Każdy właściciel oznakowanego przez policję roweru otrzymuje stosowny dokument, w którym zawarte są jego dane oraz numer naniesiony na ramę. To pozwala w trakcie ewentualnej kontroli sprawdzić, czy osoba korzystająca z jednośladu jest jego faktycznym właścicielem czy też przypadkowym. Natomiast złodziejowi zdecydowanie trudniej będzie sprzedać taki rower, który oznakowany jest w ten sposób.

Do oznakowania roweru trzeba ze sobą zabrać następujące dokumenty: kartę gwarancyjną, paragon zakupu/fakturę i dokument tożsamości (tylko osoba pełnoletnia).

Harmonogram dostępny w internecie

Znakowanie rowerów będzie się odbywać od kwietnia do września w komisariatach, posterunkach i punktach prewencyjnych policji w różnych miejscowościach oraz na bydgoskich osiedlach.

Harmonogram znakowania na 2026 rok publikujemy na naszej stronie www.expressbydgoski.pl. Można go na też sprawdzić na stronie Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy www.bydgoszcz.policja.gov.pl. ©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

W środę duże zmiany wokół stadionu Zawiszy

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

8 kwietnia na stadionie Zawiszy rozegrany zostanie półfinałowy mecz piłkarskiego STS Pucharu Polski. Z tego powodu zostaną wprowadzone zmiany w organizacji ruchu.

Na meczu z Górnikiem Zabrze spodziewanych jest 20 tysięcy widzów. Jako, że początek spotkania zaplanowano na godz. 18, największe tłumy fanów zmierzających na stadion nałożą się na falę powrotów bydgoszczan z pracy, a to niesie ze sobą spore komplikacje.

W dniu meczowym, czyli w środę już od godziny 15 zostanie zamknięty dla ruchu odcinek ulicy Gdańskiej od ulicy Powstańców Warszawy/Czerkaska do ulicy Modrzewiowej. Zmiany nie dotyczą tylko pojazdów komunikacji publicznej oraz policji i będą obowiązywały do około godziny po zakończeniu spotkania (jeśli bez dogrywki i ew. karnych to do około 21.00).

W związku z meczem przewidywane są utrudnienia w ruchu od godz. 15.00 na ulicach Zygmunta Augusta, Artyleryjskiej, Zaświat, Powstańców Warszawy i Gdańskiej (oprócz niezorganizowanych kibiców, około 2000 fanów z Zabrza przyjedzie do Bydgoszczy specjalnym pociągiem i przejdzie z dworca na stadion, a później z powrotem). ZDMiKP, tak jak i policja, prosi o unikanie tych rejonów w godzinach przed i po meczu.

Tymczasowe miejsca parkingowe zostaną wyznaczona na terenach zielonych wzdłuż Gdańskiej na odcinku od ulicy Rekreacyjnej (przy pętli tramwajowej Las Gdański) do ulicy Sądeckiej (tuż przed LPKiW Myślęcinek).

ZDMiKP zaleca dojazd na spotkanie od strony Bydgoskiego Centrum Targowo-Wystawienniczego i ulicy Jeździeckiej.

Po zakończeniu meczu, około godziny 19.45-20.00 lub później (z uwagi na ewentualną dogrywkę i rzuty karne) wzmocniona zostanie komunikacja publiczna, która ułatwi powrót kibiców po meczu. Jako, że nie dojeżdżają tam teraz tramwaje, zostaną uruchomione dodatkowe kursy na linii „ZaT" w kierunku Ronda Jagiellonów (tu apel do ZDMiKP o autobusy przegubowe, a nie krótkie, które zwykle obsługują tą trasę).

Autobusy będą oczekiwać na pasażerów na Gdańskiej pomiędzy Modrzewiową a Powstańców Warszawy (na wysokości istniejących przystanków tramwajowych). Odjazdy pojazdów będą następowały sukcesywnie po ich zapełnieniu.

Kłopotów nie do uniknąć szczególnie po meczu, bo kilkanaście tysięcy ludzi będzie chciało opuścić stadion i jego okolice, Dlatego przyłączamy się do apelu o spokojne powroty do domów i cierpliwość.©℗

Drogowcy wybiorą wykonawcę prac przy wiadukcie w Fordonie

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Ogłoszono przetarg na modernizację wiaduktu nad ulicą Brzechwy w Fordonie. Wstępna koncepcja zakłada m.in. jego poszerzenie, budowę brakującego chodnika oraz nowych schodów.

Drogowy wiadukt nad ulicą Brzechwy wybudowano wraz z kolejowym na początku lat 80. XX wieku. Konstrukcja wymaga wykonania robót budowlanych, które zapewnią dalsze bezpieczne użytkowanie. Zwycięzca przetargu (oferty można było składać do 30 marca) wybrany będzie na podstawie trzech kryteriów: ceny (60%), doświadczenia kierownika budowy (20%) oraz kwalifikacji koordynatora kontraktu (20%). Na realizację inwestycji będzie miał rok od momentu podpisania umowy.

Zakres zadania obejmie:

- wzmocnienie konstrukcji i nałożenie nowej izolacji przeciwwodnej;
- poszerzenie wiaduktu o chodnik po stronie południowej (od strony ul. Fordońskiej);
- ułożenie nowego chodnika po stronie północnej;
- rozbiórkę starych schodów prowadzących po stronie wschodniej z wiaduktu ze stacji na ul. Brzechwy i zastąpienie ich nowymi;
- budowę nowych schodów po stronie zachodniej, które będą prowadziły ruch ze stacji i z wiaduktu na ul. Brzechwy;
- przystosowanie przestrzeni podmostowej do poprowadzenia ciągów rowerowych wzdłuż ul. Brzechwy.

FOT. ZDMIKP

Wykonawca będzie miał rok na zrealizowanie inwestycji związanej z remontem wiaduktu

Remont wiaduktu ma ułatwić dojście do przystanku Bydgoszcz Fordon, który po latach znów będzie stacją.

ZDMiKP ma już zezwolenie na realizację inwestycji. Miasto na ten cel zabezpieczyło 2,5 mln zł. Przewidziano możliwość rozszerzenia zakresu przetargu o zaprojektowanie i wydłużenie ciągu pieszo-rowerowego pod wiaduktem oraz wykonanie nawierzchni jezdni ul. Dworzec od skrzyżowania od strony wschodniej do skrzyżowania z ul. Transportową.

Remont ma ułatwić dojście do przystanku Bydgoszcz Fordon, który znów będzie stacją. Prowadzona jest tam modernizacja linii kolejowej nr 209. Od października ubiegłego roku podróżni mogą korzystać już z peronu nr 2. Zakres zadania obejmuje również remont wiaduktu kolejowego nad ul. Brzechwy.

W sąsiedztwie wiaduktu przy ul. Fordońskiej powstaje nowy przystanek z dwoma peronami - Bydgoszcz Stary Fordon. W ramach całej inwestycji przewidziano także m.in.: montaż nowych urządzeń sterowania ruchem kolejowym, zapewniających sprawne i bezpieczne prowadzenie pociągów na szlakach Unisław Pomorski - Bydgoszcz Fordon i Bydgoszcz Fordon - Bydgoszcz Wschód oraz nowe urządzenia przejazdowe (rogatki i sygnalizatory) na dwóch przejazdach kolejowo-drogowych: na drodze wojewódzkiej 551 w Dąbrowie Chełmińskiej i na drodze krajowej nr 80 w Strzyżawie.

Koszt zadania „Budowa mijanki Bydgoszcz Fordon na linii kolejowej nr 209 Kowalewo Pomorskie - Bydgoszcz Wschód" to ok. 40 mln zł. Wykonawcą jest firma Górtor. Umowę na realizację inwestycji podpisano w styczniu 2024 r. Zakończenie prac planowane jest w II kwartale 2026 r. Projekt finansowany jest ze środków z Krajowego Planu Odbudowy przeznaczonych na projekt pn. „Likwidacja wąskich gardeł i zwiększenie przepustowości linii kolejowych - etap II".©℗

„Twoje Serce dla Dzieci z Filipin" prosto z Bydgoszczy już po raz siódmy

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Rozpoczęła się siódma edycja akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin". Bydgoszczanin Dariusz Metel pomoże rodzinom z cmentarza w Manili oraz dzieciom w dwóch szkołach na wyspie Tawi-Tawi.

W ramach akcji, oprócz przekazywania pomocy rzeczowej (paczki z żywnością, środki higieniczne, materace i inne niezbędne artykuły) rodzinom żyjącym na cmentarzu w Manili, organizator wraz z przyjaciółmi stara się poprawić warunki w miejscach edukacji czy rekreacji. W ostatnich latach, m.in., wyremontowali bibliotekę na wyspie Consolation - pojawiły się tam nowe regały, stoły, maty, pomoce dydaktyczne i książki w języku angielskim. Z kolei w szkole w Puraran na wyspie Catanduanes wybudowali i wyposażyli stołówkę szkolną. Powstał też plac zabaw dla dzieci przy szkole San Miguel Elementary School na Filipinach. W ramach VI edycji część z pozyskanych środków została przekazana na modernizację szkoły Lamion Walking Primary Badjao i jej zaplecza dydaktycznego. W przeddzień finału organizatorzy akcji wspólnie z mieszkańcami wyspy i nauczycielami szkoły posprzątali plażę.

Tym razem Bydgoszczanie po raz drugi odwiedzą wyspę Tawi-Tawi - najdalej wysunięty region Filipin, położony w pobliżu Indonezji i Malezji. Wsparcie otrzymają dzieci w dwóch szkołach: luuk Banca Elementary School Badjao oraz w sąsiedniej placówce prowadzonej przez siostrę zakonną - Dulce Batolanon.

- W pierwszej szkole uczy się około 300 dzieci, w drugiej około 120, z plemienia Badjao, żyjących w skrajnej biedzie. Wielu rodziców nie stać na zapewnienie dzieciom podstawowych potrzeb, w tym edukacji. Największym problemem jest brak jedzenia - mówi Dariusz Metel.

Jak podkreśla, będzie to największa i najbardziej wymagająca edycja akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin". - Jeśli uda się zebrać większe środki, ponownie wesprzemy te rodziny, dla których Cmentarz Północny w Manili jest miejscem codziennego życia - dodaje nasz rozmówca.

Finał zaplanowany jest na listopad 2027. Już teraz można wesprzeć zbiórkę pn. „Serce dla dzieci z Filipin VII", prowadzoną przez portal pomagam.pl.

Akcja realizowana jest od 2015 r. Pierwsza edycja miała wymiar symboliczny, jednak odczucia, jakie jej towarzyszyły, były tak budujące, że Dariusz Metel postanowił zrobić coś więcej. W marcu 2017 r. rozpoczęła się druga zbiórka, a celem było zebranie 3 tysięcy zł na zakup piłek do kosza i koszulek dla dzieci z cmentarza w Manili.

- Jakie było moje zdziwienie, gdy zaledwie w ciągu 2 tygodni cel został osiągnięty. Nie było innej rady, podniosłem poprzeczkę do 6 tys. zł. Jednak finał zbiórki był zupełnie nieoczekiwany. Udało nam się zebrać 25800 zł. Kupiłem już nie tylko piłki i koszulki, ale także środki higieniczne, jedzenie i wiele innych potrzebnych artykułów - wspomina pan Dariusz.

29 marca rozpoczęła się zbiórka w ramach siódmej odsłony akcji. Wkrótce ruszą licytacje pamiątek z całego świata. - Każda pomoc ma ogromne znaczenie. Razem możemy realnie zmienić życie dzieci na wyspie Tawi-Tawi oraz tych, którzy żyją na Cmentarzu Północnym w Manili - mówi pan Dariusz.©℗

FOT. NADESKANE

Rozpoczęła się zbiórka w ramach VII edycja akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin", organizowanej przez Dariusza Metela z Bydgoszczy

eprasa.pl 3a4bf3b587

„Po co?” Bydgoscy licealiści uczą dzieci empatii, zrozumienia, refleksji i tolerancji

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Uczniowie IX LO w Bydgoszczy Helena Ostrowska i Rafał Harczenko realizują projekt społeczny „Po co?”, który porusza problem hejtu, nienawiści i przemocy rówieśniczej.

Projekt „Po co” realizowany jest w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Zwolnieni z Teorii. Program Zwolnieni z Teorii to platforma dla uczniów szkół średnich do tworzenia własnych projektów społecznych. Celem jest rozwijanie kompetencji takich jak zarządzanie czy praca zespołowa, a przy okazji rozwiązywanie różnych problemów.

Rok temu bydgoscy licealiści Julia Kistrowska, Borys Świerczyński, Bruno Barczak (I LO w Bydgoszczy), Karolina Rafalik (III LO w Bydgoszczy) oraz Rafał Harczenko i Helena Ostrowska (IX LO w Bydgoszczy) wspólnie stworzyli i poprowadzili kampanię” MementoVivere” (Pamiętaj o życiu - łac.). Był to projekt dotyczący zdrowia psychicznego seniorów.

FOT. NADESŁANE

Projekt „Po co” realizowany był w czterech bydgoskich podstawówkach

Hejt, nienawiść i przemoc rówieśnicza

Teraz Helena Ostrowska i Rafał Harczenko ponownie wzięli udział w olimpiadzie Zwolnieni z Teorii, tym razem zainicjowali projekt społeczno-edukacyjny skierowany do szkół podstawowych, odpowiadający na rosnący problem hejtu, nienawiści i przemocy rówieśniczej.

Autorzy projektu skupili się na pytaniu, od którego wszystko powinno się zacząć - „Po co?”. Poprzez warsztaty uczyli dzieci z trzecich i czwartych klas szkół podstawowych empatii, zrozumienia, refleksji i tolerancji, w aktywnej i angażującej formie.

- Prowadziliśmy z dziećmi interaktywne ćwiczenia, które miały na celu to, aby sami siebie zapytali „po co?” - po co hejtować?, po co szerzyć przemoc? - wyjaśnia Helena Ostrowska, uczennica IX LO w Bydgoszczy. - Początkowo nie byliśmy pewni, jak nasi młodsi koledzy i koleżanki odbiorą takie zajęcia, ale szybko okazało się, że byli bardzo zainteresowani. Zależało nam na tym, żeby aktywnie uczestniczyli w warsztatach a nie tylko biernie słuchali. Udało się to w 100 procentach - dodaje Helena Ostrowska.

Jak wyjaśnia nasza rozmówczyni, każdy konflikt ma trzy strony - oprawcę, ofiarę i obserwatora. Podczas warsztatów uczniowie trzecich i czwartych klas wcielali się w każdą z tych ról.

- Jesteśmy zbudowani nastawieniem dzieci. Po skończonych zajęciach niektórzy podchodzili do nas, żeby prywatnie porozmawiać, bardzo tego potrzebowali - przyznaje współautorka projektu „Po Co”.

„Skrzyneczki zaufania” - uczniowie mogą anonimowo opisać swoje problemy

Warsztaty z dziećmi zostały przeprowadzone w czterech szkołach podstawowych w Bydgoszczy. Ale to nie wszystko. Autorzy projektu „Po co” dali też szkołom narzędzia do reagowania na trudne sytuacje - tzw. skrzyneczki zaufania, dzięki którym uczniowie mogą anonimowo zgłaszać przejawy przemocy, co umożliwia szybkie działanie pedagogów.

Celem projektu jest rozwijanie kompetencji takich jak zarządzanie czy praca zespołowa i rozwiązywanie różnych problemów.

- Nasze „skrzyneczki zaufania” to przestrzeń do anonimowego podzielenia się swoimi problemami w szkołach, bo mamy świadomość, że dzieci często boją się otwarcie rozmawiać. Takie skrzyneczki mają im pomóc - mówi Helena Wiśniewska.

Skrzyneczki, do których uczniowie mogą wrzucać swoje listy, trafią do szkół w Bydgoszczy, Toruniu i Warszawie.

- Równolegle prowadzimy kampanię plakatową promującą akceptację i integrację. Jest to inwestycja w kapitał psychiczny młodego pokolenia i realny krok w stronę ograniczenia agresji w szkołach, a punktem wyjścia jest pytanie: „Po co?” - podsumowuje Helena Wiśniewska.

Projekt realizowany jest po patronatem honorowym Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego oraz ze wsparciem finansowym Samorządu Województwa.©℗

W kwietniu dużo będzie się działo na scenie

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

W kwietniu w Teatrze Kameralnym, m.in., monodram łączący prywatkę lat 70. i klub muzyki elektronicznej współczesnego wieku, sensoryczna przygoda dla najmłodszych i muzyczna „Dżuma”.

Jednym ze spektakli, które w kwietniu zobaczymy w Teatrze Kameralnym im. W. Rucińskiej w Bydgoszczy, jest „Dżuma” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Premiera miała miejsce na deskach tego teatru 27 marca. Jak podkreśla reżyser, tytułowa dżuma może być wszystkim tym, co w otaczającym nas świecie jest opresją.

- Można powiedzieć, że każde pokolenie ma swoją dżumę - każde jest dotknięte inną chorobą. To może być nie tylko wprost rozumiana zaraza ale też wojna czy - w czasach względnego spokoju - korporacje, rodzina. To może być każdego rodzaju zło, które wychodzi spod powierzchni i zaczyna nas dotykać tak, że czujemy się uwięzieni, tak jak mieszkańcy Oranu - opowiada Wojciech Kościelniak.

Sztuka zaskakuje formą - poszczególne wątki opowieści scala muzyka na żywo, skomponowana specjalnie na potrzeby tego przedstawienia. Co ważne, to największy spektakl w historii bydgoskiej sceny kameralnej. Przedstawienie zostało zrealizowane na podstawie licencji udzielonej Teatrowi Kameralnemu w Bydgoszczy przez wydawnictwo Galimmard na podstawie specjalnej, ekskluzywnej zgody Catherine Camus, córki Alberta Camus.

Spektakl jest kierowany do widzów od 15. roku życia. Najbliższe pokazy: 9, 15 i 16 kwietnia o godzinie 10.00; 10 i 17 kwietnia o godzinie 10.00 i 19.00; 11, 12 i 18 kwietnia o godzinie 16.00 oraz 19 kwietnia o godzinie 12.00.

Improwizacje na scenie i sensoryczna przygoda dla „najnajów”

W czwartek, 9 kwietnia, o godzinie 19.00 na deskach bydgoskiego Teatru Kameralnego zobaczyć będzie można Improwizacje One, czyli improwizujący duet: Katarzyna Chmara i Iga Szałkowska w spektaklu „Rewers”. Na scenie zobaczymy trzy historie zagrane wspak - od finału do momentu, w którym wszystko się zaczęło. Spektakl kierowany do widzów od 16. roku życia.

Kwietniową propozycją dla najmłodszych - już od 1. roku życia - jest „Ono” w reżyserii Edyty Janusz-Ehrlich i Jakuba Ehrlicha. Widzowie poznają dwóch bohaterów, z których jeden żyje w świecie koła, a drugi w świecie kwadratu. Czy uda im się zaakceptować dzielące ich różnice? Jak podkreślają twórcy, słowa ograniczone są do minimum. Główną rolę bowiem odgrywają interakcja i sensoryka. Spektakl odbędzie się 11 i 12 kwietnia o godzinie 12.00.

Teatr Kameralny w Bydgoszczy zaprasza również 18 i 25 kwietnia o godzinie 12.00 na spektakl bajki improwizowanej Impro Bajka. Aktorzy stworzą ją na żywo - bez scenariusza, a inspirować się będą sugestiami publiczności. Spektakl kierowany jest do odbiorców w wieku 5+.

Sztuka zaskakuje formą - poszczególne wątki opowieści scala muzyka na żywo, skomponowana na potrzeby przedstawienia.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Teatr Kameralny im. W. Rucińskiej w Bydgoszczy zaprasza na kwietniowe spektakle

W piątek, 24 kwietnia, o godzinie 18.00 oraz w sobotę i niedzielę, 25-26 kwietnia o godzinie 17.00 w Teatrze Kameralnym Katarzyna Kłaczek zabierze widzów w muzyczną podróż. Podczas monodramu pt. „Tylko mnie poproś do tańca” z piosenkami Anny Jantar aktorka otworzy przed widzami dwa światy - prywatkę rodem z lat 70. i współczesny klub muzyki elektronicznej, dla których łącznikiem będzie jeden z najbardziej nieposkromionych żywiołów, czyli ludzka natura.

Podczas spektaklu używane są dymiarki.

O wolności i nocnych demonach

W poniedziałek, 27 kwietnia, o godzinie 18.00 i we wtorek 28 kwietnia o godzinie 10.00 Teatr Kameralny w Bydgoszczy zaprasza na spektakl „Sny (nie)wypowiedziane”, będący intymną podróżą w głąb podświadomości współczesnych nastolatków, stworzoną na fundamencie autentycznych lęków, pragnień i nocnych marzeń. Podczas warsztatów prowadzonych za pomocą dramy, zespół Kameralnego Teatru Formy przekuł swoje sny w uniwersalny język teatru. Poprzez formę plastyczną i ruch, młodzi artyści wyrzucają z siebie demony codzienności, dając sobie i widzom szansę na katharsis. Spektakl skierowany do widzów od 13. roku życia.

Także w kwietniu widzowie będą mieli okazję zobaczyć „freeDOM”, czyli spektakl wychowanek Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Samostrzelu. Przedstawienie powstało w ramach kilkumiesięcznej pracy socjoterapeutycznej - w projekcie „Wyklucze-nie ma MOWy”. To efekt spotkań, rozmów, improwizacji i ćwiczeń, w których uczestniczki mogły mówić o tym, czego zwykle nie mówią głośno: o relacjach, emocjach, lękach, marzeniach i o tym, jak to jest dorastać w świecie pełnym trudnych doświadczeń.

Pokaz odbędzie się w piątek, 24 kwietnia o godzinie 10.00.

Spektakl jest kierowany do widzów od 13. roku życia. Zawiera wulgaryzmy.©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Nowe przystanki na ulicy Gdańskiej zapewnią bezpieczeństwo pasażerom

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W tym roku planowana jest budowa dwóch nowych przystanków wiedeńskich na ul. Gdańskiej. Jadąc od strony centrum powstaną one przed skrzyżowaniem z ul. Kamienną.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Dwa nowe przystanki wiedeńskie wybudowane zostaną na odcinku pomiędzy ulicą Chodkiewicza a ulicą Kamienną

Perony wiedeńskie, które wybudowane zostaną na odcinku pomiędzy ul. Chodkiewicza a ul. Kamienną, to będą przystanki nowe. Ich lokalizacja ma wspomóc komunikację publiczną w rejonie nowego kampusu Akademii Muzycznej.

- Przystanek w kierunku centrum miasta zostanie zlokalizowany na wysokości ul. Gdańskiej 125, a ten prowadzący w kierunku Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku będzie się mieścił przy powstającej właśnie drodze dojazdowej do kampusu - mówi Katarzyna Muszyńska z Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Drogowcom zależy na realizacji tego zadania jeszcze w tym roku.

- Postanowiliśmy wykorzystać zamknięcie torowiska związane z przebudową pętli Las Gdański i ogłosiliśmy przetarg na zaprojektowanie i wybudowanie tej nowej pary przystanków wiedeńskich. Dzięki temu wyłoniony wykonawca będzie mógł sprawniej prowadzić prace - podkreśla Katarzyna Muszyńska.

Jednocześnie drogowcy zapewniają, że nie planują likwidacji istniejących już przystanków za skrzyżowaniem z ulicą Kamienną.

Na ul. Gdańskiej pierwsze dwa perony wiedeńskie oddane zostały do użytku w 2023 roku w pobliżu ul. Chodkiewicza. Oba wyniesione przystanki zarówno w stronę Lasu Gdańskiego i centrum miasta zostały przesunięte bliżej ul. Zamoyskiego.

Potem w ramach pakietu działań ZDMiKP związanych z poprawą dostępności do transportu publicznego powstały kolejne cztery bezpieczne perony na ul. Gdańskiej. Z końcem 2024 roku drogowcy oddali do użytku przystanki przy Placu Praw Kobiet (zastosowano tu wyniesione chodniki), a w styczniu 2025 r. perony przy Placu Wolności (antyzatoki).

Już wtedy ZDMiKP zapowiadał, że planuje rozpoczęcie prac projektowych nad dwiema kolejnymi parami peronów wiedeńskich na ulicy Gdańskiej.

- Oprócz przystanków wiedeńskich, które ułatwią dojazd do Akademii Muzycznej, w przyszłości zakładamy także realizację dwóch kolejnych na ulicy Gdańskiej na wysokości Polskiego Radia. W tegorocznym budżecie Miasta na budowę bezpiecznych przystanków zabezpieczono 4 mln zł - informuje Katarzyna Muszyńska.

Docelowo na ulicy Gdańskiej, na odcinku od ul. Jagiellońskiej do ul. Kamiennej, ma powstać łącznie 6 par przystanków ułatwiających korzystanie z komunikacji tramwajowej. Trzy pary już są. Oprócz przystanków wiedeńskich mających powstać na wysokości Radia PiK oraz przed skrzyżowaniem z ul. Kamienną, będą też w przyszłości jeszcze dwa perony wiedeńskie na ul. Gdańskiej. Jeden z nich w kierunku ul. Jagiellońskiej zlokalizowany zostanie na wysokości Rywala, drugi w stronę Lasu Gdańskiego przed Alejami Mickiewicza.

Na ulicy Gdańskiej pierwsze dwa perony wiedeńskie oddane zostały do użytku w 2023 roku w pobliżu ul. Chodkiewicza.

Przypomnijmy, że pierwszy w Bydgoszczy przystanek wiedeński powstał przy Placu Teatralnym i został oddany do użytku we wrześniu 2019 r. Wyniesienie jezdni prawie do poziomu podłogi tramwaju nie tylko ułatwia wsiadanie i wysiadanie z pojazdu, ale przede wszystkim poprawia bezpieczeństwo, bo kierowcy zbliżając się do peronu muszą zdjąć nogę z gazu.

©℗

Kamienica, kryjąca ponad 200 lat historii, będzie miała nowy dach. Wcześniej w tej okolicy odnowiono kilkadziesiąt budynków

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Zabytkowa kamienica z przełomu XVIII i XIX wieku przy ulicy Długiej 26 będzie miała niebawem nowy dach, który wymieniony zostanie przy okazji przebudowy poddasza.

Piętrowy obiekt kryje w sobie ponad 200 lat historii. Był wiele razy przebudowywany, ale w wejściu zachowały się rokokowe drzwi z drugiej połowy XVIII wieku. Elewację zdobią gzymsy, płyciny oraz opaski wokół otworów okiennych. Na wysokości piętra zachowała się też dawna rozeta, do której niegdyś kotwiczono trakcję tramwajową. Trwa przebudowa poddasza połączona z remontem dachu. Na parterze od blisko 30 lat znajduje się sklep z porcelaną i elementami aranżacji wnętrz.

Ulica Długa ma 650 metrów i jest najdłuższą, a ponadto najważniejszą pod względem historycznym i funkcjonalnym trasą miasta lokacyjnego Bydgoszczy (część miasta wywodząca się z 14. wieku, która leży między Brdą na północy, ul. Wały Jagiellońskie na południu, rzeką Młynówką na zachodzie i ul. Przy Zamczysku na wschodzie). W okresie staropolskim łączyła dwie bramy wtopione w ciąg murów miejskich Bydgoszczy: Kujawską (w rejonie ul. Podwale) i Poznańską (przy skrzyżowaniu z ul. Wąską). Długa należy - obok Gdańskiej i Dworcowej - do najważniejszych, śródmiejskich ulic handlowych Bydgoszczy.

W ostatnich latach zrewitalizowano ostatni odcinek historycznej trasy pomiędzy Zbożowym Rynkiem i Pod Blankami. Na jezdnię wróciła kamienna kostka, ulica zyskała chodniki z granitowych płyt z opaskami. Zainstalowano też stylowe latarnie. Wyeksponowano także fragment toru, który przypomina, że kiedyś kursowały tam tramwaje. O komunikacyjnej Długiej przypomina też dawny tramwaj, w który dziś pełni rolę food trucka i wspomniane już tramwajowe rozety i haki na elewacjach.

W ramach rewitalizacji Śródmieścia miasto udziela m.in. konserwatorskich dotacji, wydaje nakazy remontów, zwalnia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie. W tej części Bydgoszczy sukcesywnie przebudowywane są ulice i mosty, odbudowywane zielone aleje, wymieniane oświetlenie i remontowane chodniki. Rewitalizacja przebiega sprawnie m.in. dzięki uchwalonym ostatnio miejscowym planom zagospodarowania. Przy prezydencie miasta działa ponadto Rada ds. Estetyki, która opiniuje najważniejsze projekty i proponuje rozwiązania. W realizacji uczestniczy też plastyk miasta.©℗

REKLAMA 0011504040

eprasa.pl 3a4bf3b587

Śmierć w czasie badań naukowych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Najnowszy raport PIP dotyczący wypadków przy pracy jest dramatyczny. Otwiera go utonięcie naukowca UMK w w rzece Zielonka koło Cierpic.

Zwłoki 40-letniego mężczyzny znaleziono w rzece Zielonka w rejonie Cierpic-Dybowa (gmina Wielka Nieszawka, powiat toruński) w piątek, 27 lutego. Jego pracodawca, czyli UMK w Toruniu, wypadek ten zgłosiła inspekcji pracy 3 marca. Dlatego też otwiera on najnowszy raport wypadków przy pracy PIP obejmujący marzec.

Naukowiec utonął pobierając próbki wody do badań

Tamtego piątku, 27 lutego, pięć minut przed godziną 15.00 informacja o ciele unoszącym się w rzece Zielonce w miejscowości Cierpice-Dybowo trafiła do Wojewódzkiego Centrum Koordynacji Ratownictwa Wodnego w Kruszwicy.

Na miejsce od razu zadysponowano policję, straż pożarną, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz trzech ratowników z grupy interwencyjnej. Pierwsze działania polegały na zabezpieczeniu odcinka rzeki, potwierdzeniu zgłoszenia, a następnie na wydobyciu i zabezpieczeniu ciała do dalszych czynności.

Jak przekazał potem Wojciech Lewko, prezes WOPR Toruń, z wody wyłowiono ciało około 40-letniego mężczyzny. Policja dość szybko ustaliła też i podała, że do dramatu doszło „bez udziału osób trzecich", czyli - nie był on wynikiem np. przestępstwa.

Sprawa oczywiście badana jest pod nadzorem prokuratury. Dziś już jednak wiadomo, że do tragedii doszło przy pracy. Wypadkowi uległ pracownik naukowy UMK w Toruniu.

- Poszkodowany prowadził czynności służbowe polegające na poborze próbek wody z rzeki w rejonie miejscowości Cierpice, w związku z realizacją badań naukowych. W trakcie wykonywania tych czynności, pracownik wpadł do rzeki. Zdarzenie to doprowadziło do jego utonięcia i w konsekwencji do zgonu - podaje w raporcie Okręgowy Inspektorat Pracy.

Niestety, w marcu jeszcze dwaj inni mężczyźni wyszli do pracy i nigdy już do domów nie wrócili. Oba dramaty PIP zakwalifikowała jako wypadki przy pracy, bo wydarzyły się podczas wykonywania służbowych obowiązków. W obu przypadkach jednak doszło najprawdopodobniej do tzw. nagłych zdarzeń medycznych. 19 marca wypadkowi uległ pracownik zakładu budowlanego wykonującego prace w Ryńsku. Była godzina 12.20, gdy mężczyzna po zakończonej przerwie opuścił pomieszczenie socjalne i udał się w kierunku stanowiska pracy. W trakcie przemieszczania się nagle usiadł, po czym stracił przytomność.

FOT. WOPR

Ciało naukowca UMK wyłowiono w Cierpicach 27 lutego br. Państwowa Inspekcja Pracy zakwalifikowała ten dramat jako śmiertelny wypadek przy pracy

Obecni na miejscu pracownicy niezwłocznie przystąpili do udzielania pierwszej pomocy. Wezwano też Zespół Ratownictwa Medycznego, który przejął działania ratunkowe. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, gdzie pomimo podjętej hospitalizacji nastąpił zgon pracownika. Jako prawdopodobną przyczynę zgonu wskazano zatorowość płucną - przekazuje PIP.

Poszkodowany prowadził czynności służbowe polegające na poborze próbek wody z rzeki w rejonie miejscowości Cierpice.

Dramaty w zakładzie mięsnym, przy produkcji, na kolei..

Kolejny dramat w regionie zgłoszono inspektorem 24 marca, ale wydarzył się wcześniej. 12 marca rano mężczyzna pracujący jako kierowca w zakładzie z Lubienia Kujawskiego wykonywał rozładunek towaru w innym przedsiębiorstwie. Nagle zasłabł i dostał zawału serca. W szpitalu walczono o jego życie, ale 16 marca zmarł.

W marcu doszło też do kilku poważnych klasycznych wypadków przy pracy. 4 marca taki miał miejsce w Dźwierzchnie (powiat inowrocławski), a uległ mu pracownik przedsiębiorstwa z branży budowlanej. Wykonywał prace polegające na przycince drzew, prowadzone z rusztowania znajdującego się na wysokości około 4 metrów. Spadł na ziemię i doznał złamania trzech żeber oraz urazu barku.

12 marca natomiast dramatyczne zdarzenie miało miejsce w zakładzie produkcji mięsnej w okolicach Kowala (powiat włocławski). Tutaj kobieta obsługiwała elektryczny wózek paletowy. Nieszczęśliwie najechała nim... na własną stopę. Doszło do jej zmiażdżenia i ostatecznie amputacji jednego palca.

Z kolei 13 marca doszło do wypadku w Szubinie. Poszkodowanym był pracownik zatrudniony w zakładzie zajmującym się produkcją maszyn piekarniczych i cukierniczych. Do groźnego zdarzenia doszło podczas wykonywania czynności związanych z zabezpieczaniem ładunku na pojeździe. -W trakcie napinania pasów mocujących nastąpiło nagłe odskoczenie zaczepu służącego do ich mocowania. Pracownik doznał poważnego urazu ręki, skutkującego amputacją palca środkowego lewej dłoni -informuje PIP.

Koniec miesiąca też był smutny. 30 marca pracodawca zgłosił wypadek przy pracy, do którego doszło tego samego dnia około godz. 7.00 rano. Uległ mu pracownik firmy z Włocławka prowadzącej działalność w zakresie transportu kolejowego.

- W trakcie wykonywania prac serwisowych przy naprawie wagonu kolejowego, podczas przepompowywania popłuczyn ługu z cysterny do mauzera, doszło do niekontrolowanego rozchlapania cieczy. Substancja chemiczna dostała się do oka pracownika, powodując jego uraz - czytamy w raporcie.

W sumie w marcu PIP w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono 10 wypadków przy pracy, w tym 3 śmiertelne, 4 ciężkie i 2 zbiorowe.

©℗

W Bydgoszczy roi się od dzikich wysypisk śmieci. Ich likwidacja kosztuje setki tysięcy złotych. Ten problem dotyczy całego kraju. Jak można z nim walczyć?

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W Polsce likwiduje się 12,5 tysiąca dzikich wysypisk rocznie. W samej Bydgoszczy w ubiegłym roku usunięto ponad 1000.

Nielegalne wysypiska śmieci w Polsce stanowią narastający problem. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, od 2009 do 2018 roku zlikwidowano ich w sumie ponad 120 tysięcy. Jednocześnie maleje liczba wyspecjalizowanych składowisk odpadów i na przestrzeni ostatnich jedenastu lat ich liczba z 803 skurczyła się do 278.

Śmieci leżą wszędzie

Stosy śmieci często spotkamy w lasach, co je oszpeca i stanowi ogromne zagrożenie. Zatruwają wodę, glebę i są niebezpieczne dla dzikich zwierząt. Dodatkowo porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

Główny Urząd Statystyczny podaje, że w latach 2009-2018 trzeba było zagospodarować w Polsce prawie 660 tysięcy ton odpadów pochodzących z nielegalnych składowisk.

Na takich wysypiskach możemy znaleźć wszystkiego rodzaju odpady - komunalne, sprzęt AGD i RTV, gruz po remontach, stare meble, opony samochodowe i co najgorsze akumulatory, tonery do drukarek i baterie, które są wyjątkowo niebezpieczne dla środowiska. Jedna mała bateria może zatruć nawet 400 litów wody.

Porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

Jak szacują Lasy Państwowe, każdego roku na usunięcie podrzuconych śmieci wydają blisko 20 milionów złotych.

Zgodnie z Kodeksem wykroczeń, kary za wyrzucanie śmieci mogą sięgać nawet 5 tysięcy złotych. Ponadto Ministerstwo Klimatu pracuje nad ich zaostrzeniem i w sytuacji, gdy wyrzucenie odpadów będzie narażać zdrowie społeczeństwa, sprawcom grozić będzie nawet 25 lat więzienia.

Problem nieprawidłowego segregowania odpadów nadal jest palący. Jak podaje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, każdy z nas każdego roku produkuje ponad 325 kg odpadów, a, niestety, tylko 27 procent z nich trafia z powrotem do obiegu surowcowego.

W Bydgoszczy koszty idą w setki tysięcy

W Bydgoszczy lepiej nie jest. Jak informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy, w 2025 roku: zlikwidowano 1026 dzikich wysypisk odpadów komunalnych, ilość zebranych odpadów 1390,90 m3, koszt 320 599,30 zł oraz 12 dzikich wysypisk odpadów innych niż komunalne, ilość zebranych odpadów 13,5 m3, koszt 9 059,00 zł.

Jedną z najgłośniejszych w ostatnim czasie takich spraw było wysypisko przy ul. Rycerskiej w centrum miasta. Właściciel działki - jedna z bydgoskich spółek - lekceważył wezwania miasta do uprzątnięcia terenu. Z kolei ratusz - tłumacząc, że działa zgodnie z procedurami - też nie posprzątał działki. Władze miasta nie wykluczały jednak, że oczyszczą nieruchomość w ramach wykonania zastępczego, czyli zlecenia wykonania zobowiązania osobie trzeciej na koszt dłużnika, który nie wywiązał się z umowy. W trakcie prowadzenia postępowania egzekucyjnego nałożono trzy grzywny. Ostatecznie wysypisko zostało zlikwidowane, posprzątał je właściciel.

Zmiany w funkcjonowaniu PSZOKów?

Realnym narzędziem przeciwdziałania powstawaniu dzikich wysypisk i poprawy stanu środowiska będzie nowy model funkcjonowania PSZOK - poinformowała wiceminister klimatu Anita Sowińska w odpowiedzi na interpelację dotyczącą blokowania przez niektóre gminy działalności legalnie działających składowisk odpadów komunalnych.

Czy resort klimatu monitoruje przypadki, w których samorządy podejmują działania mogące doprowadzić do ograniczenia legalnie działających składowisk odpadów komunalnych? Czy ministerstwo dostrzega potrzebę wprowadzenia mechanizmów ochronnych dla przedsiębiorstw prowadzących legalne składowiska odpadów? Między innymi z takimi pytaniami zwrócił się do ministerstwa klimatu poseł Tomasz Kostuś (KO).

©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

NSA: decyzję w sprawie terminala wydał zły organ

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

NSA uchylił decyzję środowiskową dla terminala Bydgoszcz-Emilianowo. Za zasadny uznał zarzut, iż decyzję w I instancji powinna wydać Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Zarzutów co do wydanej decyzji środowiskowej była cała lista - m.in. brak prawa do gruntów inwestora, czy zarzuty typowo ekologiczne. Zdaniem NSA, jedyna wątpliwość mogła dotyczyć tego, czy wójt Nowej Wsi Wielkiej był właściwym organem do wydania tej decyzji, a co za tym idzie, czy właściwym organem do rozpatrzenia później odwołania w II instancji postępowania środowiskowego było Samorządowe Kolegium Odwoławcze.

Linie kolejowe to kompetencje RDOŚ

Naczelny Sąd Administracyjny 17 marca stwierdził, iż budowa terminala jest inwestycją w przebieg linii kolejowej, a ustawa definiuje już, że linie kolejowe to kompetencje Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

„Prowadzi to do wniosku, że budowa terminala przeładunkowego kolejowo-drogowego stanowi niewątpliwie inwestycję - przedsięwzięcie w zakresie linii kolejowej. Powyższe rozważania prowadzą zatem do wniosku, że organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w chwili złożenia wniosku jak i obecnie jest regionalny dyrektor ochrony środowiska a nie wójt. W konsekwencji organem właściwym do rozpoznania odwołania od decyzji jest także inny organ niż Samorządowe Kolegium Odwoławcze" - czytamy w wyroku NSA.

Spółka jest w stanie likwidacji

Spółka Terminal Intermodalny Bydgoszcz-Emilianowo została powołana przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w 2020 roku. W kolejnych miesiącach do spółki dołączyły między innymi PKP i Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny.

Poprzednia decyzja była wydana w oparciu o obserwacje i raport środowiskowy, które będą wymagały uzupełniania.

Spółka Terminal Intermodalny Bydgoszcz-Emilianowo jest w likwidacji, dodatkowo nie posiada już praw do tej decyzji środowiskowej, którą kupił Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny. Poprzednia decyzja była wydana w oparciu o obserwacje i raport środowiskowy, które na pewno będą wymagały uzupełniania.©℗

Zosia - „Wampirka z Pnia" zostanie u nas? Marszałek obiecuje pomoc

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Chęć przygarnięcia „wampirki „zadeklarowało Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Archeolodzy mają jednak nadzieję, że rekonstrukcja pozostanie na Kujawach i Pomorzu i będzie promowała region.

Ważą się losy „wampirki z Pnia" tzw. Zosi. Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja" nie ma pieniędzy na wykupienie praw własności do rekonstrukcji wykonanej przez Oscara Nilssona, szwedzkiego artystę i archeologa. Potrzeba na to około 50 tys. zł.

- Jeśli nie uda się zdobyć pieniędzy „wampirka" opuścić może nasz region, a może nawet Polskę - alarmują naukowcy związani z „Ewolucją".

Nie wszystko stracone

W ostatnich dniach pojawiła się jednak szansa na zatrzymanie Zosi na Kujawach i Pomorzu. Chęć finansowej pomocy w rozwiązaniu problemu zadeklarował marszałek Piotr Całbecki. Na jego prośbę sprawą zająć się ma Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa kierowane przez Marka Rubnikowicza. Informacje te potwierdza Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

- Pan marszałek już wcześniej miał okazję spotkać się z przedstawicielami stowarzyszenia i zaoferować swoją pomoc. Podtrzymuje to. Zależy mu, by rekonstrukcja pozostała w regionie. A także, żeby wszystko to, co zostało wydobyte w Pniu, miało szansę na ekspozycję - podkreśla pani rzecznik. - Co do szczegółów - słyszymy w urzędzie marszałkowskim - będzie na nie czas później. Obecnie wypracować trzeba umowę. Przed nami dużo pracy.

FOT. MAJA STANKIEWICZ

Wygląd Zosi odtworzył Oscar Nilsson, szwedzki artysta i archeolog. Jakie będą jej dalsze losy?

Deklaracje marszałka przedstawiciele stowarzyszenia przyjęli z ulgą i nadziejami. Jak na razie jednak nikt się z nimi nie kontaktował w tej sprawie.

- Nic się jeszcze nie dzieje. Jest cisza. Nie znam się na procedurach urzędniczych. Nie wiem, czy ktoś z nami się skontaktuje, czy to my mamy rozesłać zaproszenia do marszałka, a także do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej? Dlatego pozwoliłam sobie 1 kwietnia zatelefonować do urzędu marszałkowskiego, by umówić się na spotkanie. Nie chcemy być nachalni, ale musimy zrobić wszystko, aby ta sprawa nam nie umknęła - wyjaśnia Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

- Wierzę, że uda się rozwiązać problem. Jestem pełna wiary - mówi szefowa „Ewolucji". - Nasza rekonstrukcja to przecież perełka, jedyna taka w Polsce. Moim zdaniem Zosia ma szansę stać się wielką atrakcją turystyczną. Byłoby to z korzyścią dla naszego województwa.

Warszawa też zabiega

Pod koniec marca „wampirkę z Pnia" i jej historię zaprezentowano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Zainteresowanie było duże.

- Pracownicy tej placówki wykazali chęć wzięcia jej do siebie - zdradza Magdalena Zagrodzka. -Ale my czekamy z decyzjami. Wolimy, by została w regionie.

Dobrym miejscem na dom dla Zosi wydaje się Ostromecko. To blisko cmentarzyska w Pniu, gdzie znaleziono „wampirkę".

- W chwili śmierci miała 17-19 lat. Nie była mieszkanką Pnia choć tam ją pochowano z sierpem na szyi i kłódką na palcu lewej stopy. Prawdopodobnie pochodziła ze Skandynawii. Była zamożna. Musiała być powiązana ze szlachtą, być może z tutejszym dworem, z dobrami ostromeckimi. To jest najbardziej prawdopodobne - informował jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński z UMK w Toruniu, pod kierunkiem którego dokonano odkrycia. To kolejny argument za wyborem właśnie tego miejsca.

Marzena Matowska, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy chętnie przygarnęłaby Zosię. W wywiadzie dla Radia PiK proponuje jako dom - piwnice Starego Pałacu w Ostromecku. Czy dojdzie do porozumienia i „wampirka z Pnia" właśnie tam zagości na dłużej, a może i na stałe? Czas pokaże. My w każdym razie trzymamy za to kciuki.
©℗

Wiele szkół do likwidacji w regionie. Małych placówek nie da się uratować

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dziesiątki szkół i przedszkoli w regionie trafiają do likwidacji. - Koszty utrzymania jednostek oświatowych są najwyższe dla gmin. Nie są w stanie ich udźwignąć - tłumaczą samorządowcy.

Jak szacuje ministerstwo edukacji, między rokiem szkolnym 2026/2027 a 2042/2043 liczba dzieci i młodzieży zmniejszy się o ponad 1,5 mln. To oznacza, że co roku system oświaty będzie tracić średnio 110 tys. uczniów.

Sytuacja demograficzna już odbija się na funkcjonowaniu szkół i przedszkoli, coraz więcej samorządów decyduje się na ich zamykanie. Dzieje się tak również w naszym regionie. Uchwały samorządów w tej sprawie trafiają do zaopiniowanie przez kuratorium oświaty. W tym roku szkolnym wpłynęło ich 38. Kuratorium pozytywnie zaopiniowało likwidację:

- SP w Szembruczku,
- SP w Bursztynowie wraz z oddziałem przedszkolnym,
- SP w Linowie wraz z oddziałem przedszkolnym,
- SP w Płowężu wraz z oddziałem przedszkolnym,
- SP w Witoldowie,
- SP w Trylu,
- SP w Kijewie,
- SP w Gąskach,
- SP w Stobnie,
- SP w Kiełpinie,
- SP w Lisewie,
- Technikum nr 13 w Toruniu
- VI LO w Toruniu,
- Szkoły Policealnej Nr 4 w Grudziądzu,
- Szkoły Filialnej w Łobdowie,
- Szkoły Filialnej w Papowie Toruńskim,
- Szkoły Filialnej w Zasadach
- Publicznego Punktu Przedszkolnego w Lisewie,
- Przedszkola Publicznego w Dulsku,

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Samorządów nie stać na utrzymywanie szkół. Większość wydatków na oświatę spadła na gminy

- Oddziałów Przedszkolnych przy SP w Obrowie,
- Punktu Przedszkolnego w Wabczu.

Wniosków w sprawie likwidacji szkół w naszym regionie jest więcej, ale kuratorium jeszcze je rozpatruje. Wiadomo, o które placówki chodzi:

- SP w Strzelcach,
- SP w Kwieciszewie,
- Oddziały Przedszkolne przy SP w Grzywnie,
- Punkt Przedszkolny w Grzywnie,
- Oddziały Przedszkolne działające przy SP2 i SP 3 w Chełmży,
- LO dla Dorosłych w Karolewie,
- LO dla Dorosłych z Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie,
- LO dla Dorosłych, Szkoła Policealna i Branżowa Szkoła, I Stopnia przy Zespole Szkół w Skępem.

W odpowiedzi na masową likwidację szkół, MEN przygotowało projekt ustawy mającej ratować małe szkoły. Głównym pomysłem jest danie samorządom możliwości wykorzystania budynków do innych celów. Samorządowcy uważają, że nie uratuje to szkół przed likwidacją. Zdaniem Grzegorza Kubalskiego, wicedyrektora Związku Powiatów Polskich, rozwiązaniem byłoby utworzenie standardów finansowania zadań. - Takie kalkulacje nie powstały jednak, bo wówczas skończyłyby się polityczne mrzonki, że da się ratować małe szkoły - komentuje.

Koszty utrzymania jednostek oświatowych są najwyższe dla gminy Świecie nad Osą i stanowią 35,12 procent wszystkich wydatków bieżących. Gmina nie jest w stanie ich udźwignąć - tłumaczą samorządowcy, którzy podjęli decyzję likwidacji SP i przedszkola w Linowie.

„System finansowania oświaty oparty został na tzw. potrzebach oświatowych, na gminach spoczęła większa odpowiedzialność" - uzasadnia Rada Gminy Golub-Dobrzyń w sprawie likwidacji SP w Lisewie. „Reforma ta wprowadziła regułę, że głównym źródłem finansowania zadań oświatowych gminy są wpływy podatkowe, a subwencja oświatowa pełni funkcję uzupełniającą. Samorządy w tej sytuacji muszą racjonalnie planować budżety oświatowe, gdyż zdecydowanie większa część pieniędzy przeznaczona na oświatę pochodzi z własnych dochodów podatkowych, a nie zaś z subwencji z budżetu państwa.
©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Raz zabrakło pelletu i to może się powtórzyć

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dofinansowanie budowy magazynów na pellet, z których mogliby też korzystać klienci indywidualni oraz niższy VAT. Są pomysły, jak nie dopuścić do ponownego deficytu pelletu w Polsce.

Brak pelletu i jego znacznie wyższe ceny w sezonie grzewczym 2025/2026 były przedmiotem obrad sejmowej podkomisji do spraw wdrażania Europejskiego Zielonego Ładu.

FOT. MILENA ZATYLNA

Większość pelletu drzewnego jest zużywana w gospodarstwach domowych, gdzie brakuje powierzchni na zmagazynowanie 3 - 5 ton pelletu potrzebnych na sezon

2,5 mln ton rocznie

- Zdajemy sobie sprawę, że tegoroczny okres zimowy był niezwyczajny, przynajmniej jak na ostatnią dekadę, stąd zapotrzebowanie energetyczne było dużo większe, a z drugiej strony program „Czyste powietrze" wiele zmienił, jeżeli chodzi o zastosowanie pelletu - przypomniał poseł Andrzej Grzyb.

- W gospodarstwach domowych w Polsce funkcjonuje około 450 tys. kotłów na pellet. Przyjmując średnie zużycie w ciągu roku wynoszące 4-5 t, można przyjąć, że zużywa się około 2-2,5 mln t pelletu - podał Piotr Łyczko, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Pellet jest w niewielkim stopniu wykorzystywany przez ciepłownictwo systemowe. Polska Rada Pelletu podaje, że około 200 tys. t , czyli 9 proc. całego zapotrzebowania na pellet drzewny w kraju.

Zużycie pelletu będzie rosło, co wynika m. in. z programu „Czyste powietrze". W 2025 r. kotły na pellet stanowiły około 75 proc. wybieranych urządzeń grzewczych i to nowa tendencja w Programie, bo od jego początku w 2018 r. stawiało na nie ok. 28 proc. beneficjentów.

- Musimy się przygotować na to, że rokrocznie będzie nam przybywało zapotrzebowania na pellet między 300 a 500 tys. ton - podsumował Zdzisław Kulpan, doradca Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych.

- Jeśli wzrost zakupów nowych kotłów na pellet będzie się powtarzał, to na pewno ta sytuacja (z niedoborem pelletu) powtórzy się w przyszłym roku - stwierdziła Anta Więcka, dyrektor Departamentu Ciepłownictwa Ministerstwa Energii.

Jej resort zalecił sprawdzenie czy tej zimy ceny pelletu nie zostały sztucznie zawyżone i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie stwierdził antykonkurencyjnych praktyk.

- Sytuacja była spowodowana w szczególności większym niż w ubiegłych latach zużyciem pelletu, rosnącą liczbą gospodarstw domowych przechodzących z węgla na pellet, co zwiększa trwały popyt na to paliwo, ograniczeniem ilości surowca do produkcji pelletu oraz nasiloną konkurencją o surowiec - przekazała Więcka.

Ubyło surowca

Pellet jest produkowany głównie z pozostałości po przetarciu drewna. Spada jednak ilość drewna pozyskiwanego przez Lasy Państwowe.

- Przede wszystkim na skutek deficytu wody, oddziaływania czynników klimatycznych - fale upałów i tym podobne rzeczy - obserwujemy zmniejszenie bieżącego przyrostu miąższości drzewostanu w przeliczeniu na hektar - wyjaśnił Piotr Łyczko.

Problemem są też niewielkie możliwości magazynowania pelletu w gospodarstwach domowych. Podobne wyzwania mają producenci pelletu.

- Stoją latem, kiedy nie ma zbytu. Wstrzymują produkcję, ponieważ mają załadowane magazyny. Czy można by było wprowadzić dla nich jakiś mechanizm zachęt? Na przykład dofinansowanie do budowy magazynów na pellet? - pytał poseł Grzyb.

Adam Nocoń, prezes prezes Izby Gospodarczej Urządzeń OZE i Polskiego Przemysłu zaproponował, żeby magazynowany w nich był również pellet kupiony przez klientów indywidualnych. - Celem jest to, żeby ci, co nie mają gdzie zmagazynować 3, 4, 5 t, potem systematycznie sobie ten pellet odbierali - wyjaśnił.

Padła też propozycja obniżenia podatku VAT na pellet.

- Dzisiaj jest objęty klasycznym podatkiem 23 proc., a warto by było, gdyby rząd chciał uspokoić trochę społeczeństwo, zejść do 8 proc. - zaproponował Piotr Poziomski, prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Adam Nocoń zapowiedział uruchomienie kampanii medialnej dla użytkowników OZE.

- Żeby ci klienci, którzy posiadają urządzenie na biopaliwa stałe, zostali zachęceni do ich zakupu w okresie wiosennym - wyjaśnił.

©℗

Zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie na granicy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sąd Apelacyjny w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie tłumacza i aktywisty Jakuba Sypiańskiego, który domagał się wyższego odszkodowania za niesłuszne zatrzymanie na granicy z Białorusią.

Tłumacz i aktywista Grupy Granica wygrał w ub.r. w Toruniu sprawę przeciwko Podlaskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Sąd Okręgowy przyznał Jakubowi Sypiańskiemu 6 tys. zł zadośćuczynienia za niesłuszne zatrzymanie w pobliżu granicy z Białorusią - nieprawdziwym podejrzeniem, że aktywista zajmuje się „przemytem ludzi". Ale spór trwał, bo z toruńskim rozstrzygnięciem nie pogodził się ani tłumacz, ani wojsko.

- Od wyroku wydanego w czerwcu ubiegłego roku przez Sąd Okręgowy w Toruniu, będącego jednym z pierwszych takich w kraju, odwołały się obie strony procesowe. Pokrzywdzony Jakub Sypiański domaga się wyższego zadośćuczynienia (25 tys. zł), oczekując zapłaty nie tylko od Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale i innych podmiotów. PBOT natomiast domaga się w ogóle oddalenia żądania zadośćuczynienia obstając przy słuszności zatrzymania. Ewentualnie skłonne jest zapłacić, ale 500 zł - przekazywała nam Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Proces apelacyjny rozpoczął się w marcu br. i szybko się zakończył. Nad sprawą pochylał się 3-osoby skład sędziowski pod przewodnictwem sędziego Leszka Meriny. Tym razem jawność procesu wyłączono - z uwagi na ważny interes państwa (chodzi o procedury i informacje ich dotyczące opatrzone klauzula „zastrzeżone"). Wyrok jest jednak jawny. Ogłoszony został w miniony piątek. Sąd Apelacyjny podtrzymał w mocy wyrok toruński. Co to oznacza?

To, że potwierdzono niesłuszne zatrzymanie aktywisty i fakt, że za doznaną krzywdę należy mu się zadośćuczynienie. Kwoty jednak nie podwyższono. Wyrok oznacza też jednocześnie, że gdańskich sędziów argumenty wojska nie przekonały w ogóle.

Teraz przyznaną pokrzywdzonemu aktywiście kwotę 6 tys. zł Skarb Państwa musi zapłacić.

FOT. SHUTTERSTOCK

Sąd potwierdził niesłuszne zatrzymanie aktywisty i fakt, że za doznaną krzywdę należy mu się zadośćuczynienie

- Wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia następnego po dniu uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty - precyzuje Anna Kanabaj-Michniewicz.

Przypomnijmy, że w 2021 roku, związany z Toruniem Jakub Sypiański, zaangażował się jako tłumacz i aktywista w udzielanie pomocy w związku z kryzysem humanitarnym na pograniczu polsko-białoruskim.

W nocy z 25 na 26 listopada w Nowej Woli w powiecie białostockim został zatrzymany przez służby. Pojazd, którym - jak się później okazało - poruszali się żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, zajechał drogę i zmusił do zatrzymania auto, które prowadził Sypiański.

Potem zamaskowani żołnierze z długą bronią próbowali wyciągnąć go siłą z samochodu. Wojskowi mieli oskarżać tłumacza Grupy Granica o przemyt osób, a służby prasowe WOT przedstawiały później różne wersje zdarzenia. Co bardzo ważnej w tej sprawie: przeciwko Jakubowi Sypiańskiemu nigdy nie wszczęto postępowania karnego.

Tym razem jawność procesu wyłączono, z uwagi na ważny interes państwa (chodzi o informacje opatrzone klauzula „zastrzeżone").

Od początku sprawy Jakub Sypiański mógł liczyć na wsparcie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

- Wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu, to pierwsze orzeczenie, w którym zauważono problem legalności działania wojsk wysłanych na pogranicze polsko-białoruskie. Sytuacja, w której żołnierze nabywają uprawnienia do władczego działania względem osób cywilnych na podstawie niejawnych dokumentów jest nie do pogodzenia ze standardami demokratycznego państwa - podkreślał adwokat Jarosław Jagura, prawnik współpracujący z HFPC, który był pełnomocnikiem Jakuba Sypiańskiego.

Ten sam adwokat reprezentował teraz aktywistę w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku, a więc był przy nim do ostatecznego zakończenia sprawy.

©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Jak podzielić psa lub kredyt po rozwodzie?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Podział majątku byłych małżonków budzi kontrowersje i wiele emocji. Chłodnym okiem na ten gorący temat spojrzał adwokat Adam Wygralak z Torunia.

- Wiele osób wychodzi z założenia, że po rozwodzie wszystko trzeba podzielić po połowie i że sam podział majątku sprowadza się do ustalenia, kto zatrzyma mieszkanie, samochód albo oszczędności. W praktyce sprawy o podział majątku są znacznie bardziej złożone. Spór dotyczy nie tylko tego, co należy do majątku wspólnego, ale również tego, co powinno zostać uznane za majątek osobisty każdego z małżonków, jakie nakłady były ponoszone w trakcie małżeństwa i czy powinny zostać rozliczone - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Najczęściej do majątku wspólnego zalicza się wszystko to, co zostało nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków albo przez jednego z nich. W praktyce będą to przede wszystkim wynagrodzenia za pracę, dochody z działalności gospodarczej, oszczędności w trakcie małżeństwa, samochody, wyposażenie domu, meble, sprzęt RTV i AGD, a także nieruchomości kupione po ślubie ze wspólnych środków albo z dochodów osiąganych w trakcie małżeństwa.

- Warto pamiętać też o środkach gromadzonych w OFE i na subkoncie w ZUS. W sprawach o podział majątku ten element bywa pomijany, a ma realne znaczenie majątkowe - dodaje toruński adwokat.

Majątek osobisty - tego się nie dzieli

Nie każdy składnik majątku małżonków podlega podziałowi. Poza wspólnym istnieje bowiem osobisty każdego z małżonków. Co do zasady będzie to przede wszystkim to, co dana osoba miała jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Do majątku osobistego zalicza się również składniki uzyskane przez dziedziczenie, zapis albo darowiznę, chyba że co innego wynikało z treści czynności prawnej.

W praktyce bardzo często największy problem nie dotyczy tego, czy coś jest wspólne czy osobiste, lecz tego, że w czasie małżeństwa finansowano jeden majątek kosztem drugiego. To właśnie wtedy pojawia się kwestia rozliczenia nakładów.

- Klasyczny przykład to remont mieszkania należącego wyłącznie do jednego z małżonków. Jeżeli lokal był majątkiem osobistym, bo został kupiony przed ślubem albo otrzymany w darowiźnie, to sam lokal nie wchodzi do majątku wspólnego. Nie oznacza to jednak, że drugi małżonek nie może domagać się rozliczenia pieniędzy wydanych z majątku wspólnego na jego remont, modernizację czy wyposażenie podnoszące wartość nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

„Ruchomości" do podziału

Ruchomości, czyli np. auta, meble, sprzęt domowy, narzędzia, najczęściej dzielone są poprzez przyznanie konkretnych rzeczy jednemu albo drugiemu małżonkowi z obowiązkiem odpowiedniej spłaty, jeżeli wartość przyznanych składników nie jest równa.

- W praktyce zdarzają się również spory o psa - to znak naszych czasów. Choć w postępowaniu o podział majątku zwierzę bywa ujmowane wśród ruchomości, taki przypadek trudno traktować tak samo jak samochód czy meble, bo pies jest żywą istotą, a nie zwykłym składnikiem majątkowym. W mojej ocenie przy rozstrzyganiu takiego sporu sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, który z byłych małżonków daje większą gwarancję zapewnienia dobra psa, uwzględniając dotychczasową opiekę, więź ze zwierzęciem oraz realne warunki jego dalszego utrzymania -podkreśla Adam Wygralak.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Adwokat Adam Wygralak tłumaczy zawiłości związane z podziałem majątku po rozwodzie

W przypadku nieruchomości sprawa jest zwykle poważniejsza, bo chodzi o składniki o dużej wartości. Jeżeli nieruchomość wchodzi do majątku wspólnego, to sąd co do zasady może przyznać ją jednemu z małżonków z obowiązkiem spłaty drugiego albo zdecydować o jej sprzedaży i podziale uzyskanej kwoty.

Czyj będzie kredyt?

Wiele osób błędnie zakłada, że skoro sąd dzieli mieszkanie, to automatycznie dzieli też kredyt hipoteczny. Tymczasem podział majątku i odpowiedzialność wobec banku to dwie różne kwestie. - W sprawach o podział majątku nie wystarcza ogólne stwierdzenie, że „dokładałem się do mieszkania", „płaciłam za remont" albo „wszystko było kupowane wspólnie". Sąd oczekuje konkretów. Znaczenie mają daty, kwoty, źródła finansowania oraz dokumenty, które pozwalają te twierdzenia zweryfikować - wskazuje prawnik.

Jak więc widać, podział majątku nie polega wyłącznie na mechanicznym podsumowaniu tego, co strony posiadają.

©℗

Do poczytania

Agata Romaniuk „Dina, Dina"
20-letnia Dina studiuje malarstwo w Bolonii i pracuje jako ilustratorka książek dla dzieci. Kiedy w Ukrainie wybucha wojna, postanawia wrócić´ do rodzinnego Charkowa, by zająć´ się schorowana babcią, która ją wychowała. Dina próbuje różnych wersji siebie, chce się umościć się w swoim ciele i znaleźć własny głos. Zrozumieć, kim jest, kim chce być.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 52,99 zł

Heather Marshall „Szukając Jane"
Autorka pisze: Kiedy ludzie pytają mnie: A więc o czym jest twoja książka? w pierwszej chwili zawsze mam ochotę odpowiedzieć: O aborcji. Ale to nieprawda. „Szukając Jane" jest powieścią o macierzyństwie. O pragnieniu bycia matką, o niechęci do bycia matką i o wszystkich odcieniach szarości między jednym a drugim.
Wyd. Albatros., Warszawa 2026, 49,90 zł

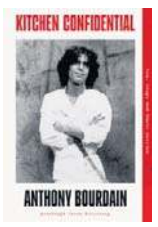

Anthony Bourdain „Kitchen Confidential"
Kultowy amerykański szef kuchni, który na zawsze zmienił sposób opowiadania o jedzeniu, bez litości odsłania mroczne kulisy świata zawodowej kuchni. Miłośnicy jedzenia znajdą tu zmysłowe opisy smaków, pierwszych kulinarnych olśnień i potraw, dla których warto zaryzykować wszystko.
Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 59,99 zł

Marta Górna „Pacuła. Najsłynniejsza Polka na świecie"
Piękna, utalentowana i owiana aurą tajemnicy. Życie Joanny Pacuły - jedynej Polki, która naprawdę podbiła Hollywood - w jej ojczyźnie ciągle jest zagadką. W latach 80. była jedną z najbardziej promowanych nowych twarzy światowego kina. Z miejsca dostała główną rolę w gwiazdorskim „Parku Gorkiego", a chwilę później nominację do Złotego Globu.
Wyd. Agora, Warszawa 2026, 69,99 zł

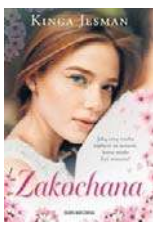

Kinga Jesman „Zakochana"
Nastoletnia Bianka zakochuje się w mężczyźnie, w którym nigdy nie powinna. Jej uczucie do Oliwiera, najlepszego przyjaciela jej ojca, wydaje się niemożliwe. Gdy próbuje ułożyć sobie życie u boku kogoś innego, los daje im drugą szansę. Uczucie pomiędzy Bianką i Oliwierem rozkwita, lecz szczęście nie trwa długo i ich miłość, szybko zostaje wystawiona na próbę.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

Krzysztof Jóźwik „Klatkarz"
Zespół komisarz Anny Głowackiej jest na skraju wyczerpania. Gdy w mieście zaczynają znikać młodzi mężczyźni, a ich ciała noszą ślady bestialskich eksperymentów, do gry wchodzi śledczy z Lublina. Jego teoria o nowym seryjnym mordercy dzieli skłócony wydział. Gdy policjanci toczą wewnętrzną wojnę, sprawca realizuje makabryczny plan.
Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,90 zł

Sebastian Fitzek „Mimika"
Hannah Herbst jest cenioną i najbardziej doświadczoną niemiecką ekspertką od rezonansu mimiki twarzy, specjalizuje się w ukrytych sygnałach wysyłanych nieświadomie przez ludzkie ciało. Całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Hannah ma do dyspozycji tylko krótkie nagranie video...
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

Adam Hetmański „Syn pustyni"
Ogień, popiół i cisza. Tyle zostało po Synach Pustyni. W jedną noc dwóch nieznanych wojowników łamie każde prawo i tradycję, wymazując z powierzchni świata starożytne plemię Lirmu. Ocalał tylko on. Strażnik Prawa, zostaje sam ze świętą Księgą. Musi zdecydować czy chce być wiernym wykonawcą zasad, które przysiągł chronić czy narzędziem zemsty?
Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,99 zł

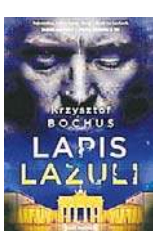

Krzysztof Bochus „Lapis Lazuli"
W z muzeum w Amsterdamie zostaje przypadkowo odkryty obraz, który wygląda na dzieło genialnego Vermeera van Delft. Muzealnicy ściągają na pomoc Adama Berga. Dziennikarz ma potwierdzić lub przeciąć wątpliwości dotyczące estymacji obrazu. Jest ku temu dobry powód: tropy wiodą w przeszłość, w stronę genialnego fałszerza Hana van Meegerena.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

Anna Arno „Do Pana kieruję moje milczenie"
Co by było, gdyby? Gdyby Adolf Hitler dostał się do wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych? Gdyby Rilke w przeddzień pierwszej wojny nie wyjechał z Paryża? Autorka opisuje spotkania i przeoczenia, sytuacje potencjalne, w których bliskość stała się przepaścią. Zaplata losy bohaterów, którzy mogli lub pragnęli się spotkać, ale się rozminęli.
Wyd. Wizerunkowe, Kraków 2026, 59,99 zł

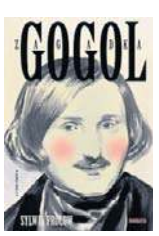

Sylwia Frołow „Zagadka Gogol"
Biografia Nikołaja Gogola - genialnego ukraińsko-rosyjskiego pisarza, dramaturga i publicysty, autora „Rewizora" i „Martwych dusz", celebryty swoich czasów i postaci pełnej sprzeczności Człowiek zagadka. Wybitny pisarz, do dzisiaj swoimi tekstami wywołujący salwy śmiechu, a jednocześnie noszący w sobie kosmiczną grozę.
Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 69,90 zł

Wiktor Słojkowski „Niepożegnani. Historia o życiu i śmierci"
Sylwia Peretti poddaje się trudnej rozmowie z własnym bólem, a w rozliczeniu z niewyobrażalną stratą towarzyszy jej Wiktor Słojkowski. To nie rozmowa o śmierci, ale o jej cieniu, który pozostaje. O odmierzaniu dni, które straciły sens, i o odwadze, by spróbować żyć dalej. Ten wywiad rzeka wprowadza w intymny świat matczynej miłości.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

eprasa.pl 3a4bf3b587

Od 22 lat czeka w więzieniu na sprawiedliwość. - Nie wierzyłem, że to się dzieje

- Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana pode mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami - opowiada Piotr Pytel, skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za morderstwo, którego nie popełnił.

Andrzej Pięs

Przytłaczający trzask otwieranych i zamykanych zakratowanych drzwi pomieszczeń więziennych, labirynt korytarzy Zakładu Karnego w Rzeszowie, przestrzenie klaustrofobiczne, wszechobecne kraty w oknach, to tylko cząstka rzeczywistości Piotra.

Na spotkanie, w towarzystwie funkcjonariuszy służby więziennej, przychodzi człowiek promieniujący uśmiechem i życzliwością dla ludzi, jego postawa kompletnie nie pasuje do otoczenia. I jeszcze mniej do stereotypu osadzonego. Czasem sprawia wrażenie, jakby zadowolony był ze swojego życia, a on tylko jest z nim pogodzony. Jak biblijny Hiob doświadczany wszelkimi nieszczęściami, a jednak nie zionący nienawiścią do świata i bliźnich za swoją krzywdę. A czasem zapada w zadumę. Na piesi wisi na łańcuszku dyskretny estetycznie, ale wyraźnie widoczny krzyż, przegub lewej dłoni oplata drewniana koronka zakończona krzyżykiem. W tej rozmowie wątek religijności często będzie się przewijał i wcale nie nachalnie, ale jakby mimochodem, dla wytłumaczenia, że wiara pozwoliła mu przetrwać psychicznie więzienną odyseję.

Niczym Józef K. z procesu Kafki

Tamtego dnia 2004 roku w Monachium zamordowano luksusową prostytutkę Ekaterinę I., o zabójstwo której niemiecka prokuratura oskarżyła, a bawarski sąd skazał Piotra w 2006 r. na dożywotnie pozbawienie wolności. Kilka lat później do zabójstwa przyznał się Tomasz Lis, znany Piotrowi, nawet pomieszkiwał u Piotra w Monachium, nawet został przez niego podwieziony komunikacją miejską na miejsce zbrodni. I kiedy śledczy postawili Piotra w stan oskarżenia, a sąd ogłosił wyrok, skazaniec - przyznaje dziś - miał poczucie, że uczestniczy w nierealnej rzeczywistości.

- Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana pode mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami, nie wierzyłem, że to się dzieje naprawdę – opowiada. - Chyba nie wszystko z tamtej chwili pamiętam. Na sali niemieckiego sądu nie było nikogo z moich bliskich, po „mojej stronie" była tylko adwokatka.

Nigdy nie przyznał się do popełnienia tej zbrodni, choć przyznaje, że jakiś udział w niej miał.

- Tomasza Lisa, bo tak się wtedy przedstawiał, na takie nazwisko miał paszport, ale nazywał się zupełnie inaczej, otóż Tomasza Lisa podwiozłem do miejsca zamieszkania tej kobiety, z którą miał się spotkać - relacjonuje. - On nie znał miasta, a ja tam mieszkałem od dłuższego czasu. Zostawiłem go przed jej blokiem i poszedłem na przystanek, na którym umówiłem się z kolegą, że mnie stamtąd odbierze. Oczywiście byłem świadom, że Lis idzie tę kobietę okraść, ale nigdy bym się nie zgodził na pozbawienie jej życia. Lis został do Monachium przysłany przez pewnych kolegów z Polski.

Już sam fakt zatrzymania przez niemiecką policję kryminalną był dla Piotra szokiem, jeszcze większym, kiedy posądzono go o zabójstwo na Ekaterinie. Przyznaje, że początkowo ukrywał to, że jednak jakąś mikroskopijną winę tej zbrodni ma na sumieniu.

- Po kilku dniach od zatrzymania powiedziałem sobie, że pójdę do adwokatki i wyznam całą prawdę - opowiada.

GDYBY NIE RODZINA I PRZYJACIELE, TO PEWNIE BYM SIĘ ZAŁAMAŁ. W CHWILACH KRYZYSU CZASEM COŚ WE MNIE KRZYKNIE, ŻE - NIE, TO JESZCZE NIE KONIEC

- Wysłuchano mnie, próbowano dotrzeć do Tomasza Lisa, a trwało to bardzo długo. Innych świadków zabójstwa nie było, a mnie mieli pod kluczem, skazali mnie po poszlakach i założeniach. Bo kilka dni po osadzeniu mnie w areszcie śledczym w wydaniu sobotnio-niedzielnym lokalnej prasy pojawiło się moje zdjęcie z opaską na oczach wraz z informacją o śmierci kobiety w tym i tym dniu i miejscu. I adnotacja o wyznaczonej nagrodzie dla tego, kto pomoże w wyjaśnieniu okoliczności tego przestępstwa.

Zgłosił się niejaki Lufingo, aresztant z tego samego bloku, w którym przebywał Piotr.

– To był mój towarzysz z aresztu, to miejsce wyglądało inaczej niż w Polsce: otwarte drzwi, codziennie łaźnia, sto osób codziennie idzie się kąpać, na korytarzu leżą gazety, w jednej z nich zobaczył moje zdjęcie - wspomina tamtą sytuację. - Nie wiedział o mnie nic, w ogóle o zabójstwie sam dowiedziałem się z informacji radiowej, kiedy sprawcy w Monachium już nie było. Mam zeznania Lufingo z ostatniego dnia mojego procesu, które stały się koronnym dowodem przeciwko mnie. Zacytuję: „Zgodnie z zaleceniami Pytla, który całe to zajście obserwował, Lis skrępował nieprzytomnej ofierze ręce na plecach. Pytel, który obserwował Lisa przyzwalał na to, Pytel stał obok. Później wyszedł z tego mieszkania". Skąd on to wiedział? Albo kto mu to podpowiedział?

Mówi, że na wszystkie możliwe sposoby próbował się bronić, domagał się badania wariografem, na co niemieccy śledczy się nie zgodzili.

- Moich wypowiedzi nie traktowano poważnie, twierdzono, że wymyślam, że kogoś ukrywam, bo nie było możliwości ustalenia prawdziwego sprawy - wspomina. - Lisa nie znałem wcześniej, a poznałem go pod takim właśnie nazwiskiem. Przysłali go do mnie pewni ludzie z Polski celem kradzieży obrazu w galerii. Mimo że wiedziałem, co zamierza, zdecydowałem się mu pomóc, czego bardzo żałuję. Moja sprawa była tak głośna i medialna, że był ogromny nacisk, by tę sprawę wreszcie skończyć. Pamiętam, że ostatniego dnia prokurator powiedział mi: kończymy, ty będziesz za wszystko odpowiadał.

Mimo że na miejscu zbrodni nie znaleziono śladów jego linii papilarnych, śladów DNA, a w chwili zabójstwa był kilkaset metrów od miejsca zabójstwa, na przystanku autobusowym.

- I to nie były tylko moje twierdzenia, to potwierdziła niemiecka policja - zapewnia. - A i tak koronnym dowodem były zeznania Lufingo.

Walka o życie. Resztę życia

W 2009 r. został przewieziony do polskiego zakładu karnego na mocy konwencji o przekazywaniu osób skazanych. Wbrew własnej woli, bo chciał pozostać w niemieckim więzieniu, które w 2019 mógł opuścić na przedterminowe warunkowe zwolnienie.

- Odwoływałem się od tej decyzji, odmówiono - opowiada. – Po 15 latach mógłbym wyjść z przymusową deportacją, dziś byłbym wolnym człowiekiem. Byli przekonani, że w Polsce będę siedział tyle samo, co w Niemczech.

Nie czekał na „warunkowe", już w chwili osadzenia w Niemczech próbował zabiegać o uwolnienie. Wszak czuł się niewinnym i był niewinny tej zbrodni. Jego adwokatka odwoływała się od wyroku, w odpowiedzi sąd wyrok podtrzymał.

- Wciąż z tym samym uzasadnieniem, że byłem tam i to zrobiłem - przytacza. - Kiedy przyjechałem do Polski, nie przestałem walczyć, starałem się zainteresować moją sprawą organy śledcze. W konsekwencji prokuratura w Tarnobrzegu trafiła na ślad Lisa, ustalili jak się rzeczywiście nazywa, gdzie mieszka. Naprawdę wykonali żmudną i, niestety, syzyfową pracę. Przekazali jego dane Niemcom, stamtąd przyjechał do Polski cały sztab prokuratorski. Przy nich przesłuchiwany Lis po raz pierwszy wyraźnie i nie raz stwierdził: „Pytel nie miał z tym nic wspólnego, nie wiedział, co zrobiłem". I kiedy polska prokuratura wysłała w 2013 r. swoje akta do Niemiec, wraz z prośbą

eprasa.pl 3a4bf3b587

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Piotr Pytel zgodził się na upublicznienie jego personaliów i wizerunku. Po ponad dwóch dekadach spędzonych za kratami po raz pierwszy dzieli się publicznie swoimi myślami i nadziejami na odzyskanie wolności. Poruszająca rozmowa, którą nagraliśmy za więziennym murem, dostępna jest na portalu nowiny24 oraz na nowinowym kanale YouTube

o przyjrzenie się mojej sprawie raz jeszcze, na podstawie zupełnie nowych dowodów, które ustalili, otrzymali odpowiedź, że jestem złym człowiekiem i mam to, na co zasłużyłem. A poza tym nowe ustalenia polskiej prokuratury nie są dla nich żadnym dowodem.

Po raz ostatni napisał prośbę do niemieckiego sądu w 2022 r. o możliwość przydzielenia mu adwokata z urzędu. Odpowiedź odmowna.

Potem dał sobie spokój z tamtejszym sądem i prokuraturą.

- Dla nich sprawa jest definitywnie skończona, po przewiezieniu do Polski podlegam polskiej jurysdykcji i koniec - tłumaczy.

- Praktyka tam jest taka, że po wydaleniu cudzoziemca zamykają sprawę, jest definitywnie zamknięta i nie ma o czym rozmawiać. Wyczuwa się ich niechęć do przyznania się do błędu. A kiedy polska prokuratura napisała do nich wniosek o wznowieniu procesu, zacząłem z Niemiec dostawać rachunki kosztów procesu. Dotychczas nazbierało się ze 200 tysięcy euro plus odsetki.

Emocje człowieka (nie)winnego za kratami

Jest niewinny sprawstwa zabójstwa, wie, kto naprawdę zabił, mówi o tym, nikt mu nie wierzy, oskarżają i karzą więzieniem na resztę życia. Co się wtedy i potem czuje?

- Trudno opisać - odpowiada. - Nie wiem, na pewno przygnębienie, pewne złem myśli wracają, jak bumerang. Zawsze byłem człowiekiem wierzącym, wiara i boża opatrzność są dla mnie oparciem, cokolwiek by się działo. Wiara w to, że kiedyś prawda musi ujrzeć światło dzienne.

Jego mama trzykrotnie zwracała się do poprzedniego prezydenta RP o prawo łaski dla syna, za każdym razem wzbierała w nim fala nadziei.

- Że coś się wreszcie rozstrzygnie - mówi. - I za każdym razem czegoś im brakowało, coś nie pasowało, choć nikt nigdy mi nie uświadomił, dlaczego nie zasługuję na ułaskawienie. Wysłałem czwartą prośbę, do tej też przychyliły się sądy okręgowy i apelacyjny. I czekam. Co więcej mogę zrobić, jestem tylko zwykły człowiekiem. Chcę starać się o wznowienie procesu przed niemieckim sądem, procesu sprawiedliwego i rzetelnie przeprowadzonego, ale bardziej prawdopodobne i szybsze wydaje się uzyskanie prawa łaski.

Praca w więziennym warsztacie konserwatorskim pozwala mu zabić trochę czasu, którego przecież ma coraz mniej.

Nigdy nie zaakceptował obecnej swojej sytuacji i jej przyczyn.

- Nadzieja unosi się falami i opada - przyznaje. - Liczę się z tym, że i tym razem odmówione mi zostanie prawo łaski, chyba wszystko już sobie wyobrażam. Może się zdarzyć, że wszystkie te zabiegi nigdy nie skończą się dla mnie pozytywnie.

Według znowelizowanego przez ministra Zbigniewa Ziobrę prawa będzie mógł się ubiegać o warunkowe przedterminowe zwolnienie w 2034 roku, przed nowelizacją było to możliwe kilka lat wcześniej. To też nim mocno tąpnęło. A i wcześniej brakowało organom polskim zdecydowania w działaniach na rzecz „wyprostowania" wyroku niemieckiego sądu, tak czuje. Bo tylko niemiecki sąd ma władzę go uniewinnić.

- Może jednak wcześniej w Niemczech coś się wydarzy, może ktoś nad moją sprawą zechce się pochylić - mówi, ale po wcześniejszych doświadczeniach chyba niewiele w tym pokłada nadziei. - Ale wiem, że po tylu latach wreszcie „coś drgnęło" po stronie polskiej, w naszym wymiarze sprawiedliwości. Wiem, że mój przyjaciel miał spotkanie z panem ministrem Waldemarem Żurkiem, który obiecał wnikliwie przyjrzeć się sprawie. Pani wiceminister Maria Ejchart i pani prokurator Ewa Wrzosek też się w tę sprawę zaangażowały. I znów fala nadziei, że może tym razem...

TRAFIŁEM W MIEJSCE, KTÓRE CZŁOWIEKA WYJAŁAWIA, WYCISKA Z CZŁOWIEKA WSZYSTKO, NAJWIĘKSZEMU WROGOWI NIE ŻYCZĘ, BY TUTAJ TRAFIŁ

Wie, ile stracił przez 22 lata za kratami.

- Staram się o tym nie myśleć, ale to powraca - niechętnie przyznaje. - Na pewno brak kontaktu z rodziną, wszystko, co przez ten czasem mogłem zrobić, brak możliwości założenia własnej rodziny, czasem myślę, co osiągnęli moi znajomi z lat młodości - trudno mu to wszystko wyliczać. - Mam za to dużego guza tarczycy, który trochę przesunął mi tchawicę, no i ciężką postać astmy. Staram się tego upływu czasu nie analizować, wciąż czuję się tak, jakby 23 lata temu czas się dla mnie zatrzymał, jakby funkcjonował w zawieszeniu w czasie. A przecież nie zatrzymał się. Czasem doświadczam dysocjacji, odrywam się od własnych myśli, emocji, popadam w takie emocjonalne otępienie.

Nadzieja, że w końcu „wyjdzie". Co potem?

Do przeszłości, która skończyła się więzieniem, niechętnie wraca: „burzliwa była, w ogóle czasy były wtedy burzliwe, ale dziś bardzo jej się wstydzę".

O przyszłości niewiele ma do powiedzenia. Tym bardziej, że pewności nie ma, że przyszłość będzie.

- Nie mam żadnych planów, może tyle, że będę współpracował z przyjacielem, który ma dużą firmę, a konfrontacji z rzeczywistością po tylu latach zamknięcia też się nie obawiam - zapewnia. - Może świat przez ten czas aż tak bardzo się nie zmienił. Na pewno jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobię, to pojadę do Częstochowy.

Nawet nie musi mówić, do kogo i po co. Tyle że o przeszłości zapomnieć się nie da. Na pewno nie, jeśli chodzi o bliskich. Nie o reakcji bliskich na wieść o jego zatrzymaniu, procesie, wyroku. To w nim wciąż siedzi.

- Mama płakała, histerycznie płakała - wspomina. - Starałem się ją pocieszać, że dożywocie w Niemczech jest do wytrzymania, że te 15-16 lat do zwolnienia warunkowego mógłby człowiek wytrzymać. Mam rodzeństwo, zaopiekowało się mamą, brat przyjeżdżał do mnie w odwiedziny do niemieckiego więzienia. Listy od matki, ja do niej też pisałem. Pisała, żebym się nie poddawał, nie tracił wiary, bo kiedyś to wszystko przecież musi się wyjaśnić. Nigdy nie uwierzyli, że mógłbym zrobić coś tak potwornego. Tym bardziej trudno mi się pogodzić z tym, co się stało. W ogóle gdyby nie rodzina i przyjaciele, to pewnie bym się załamał. W chwilach kryzysu czasem coś we mnie krzyknie, że - nie, nie, nie, to jeszcze nie koniec.

Przyznaje, że na początku był pełen złości za całą tę niesprawiedliwość, nie zionął agresją, raczej zamykał się w sobie, uciekał w głąb siebie.

- Trafiłem w miejsce, które człowieka wyjaławia, wyciska z człowieka wszystko, największemu wrogowi nie życzę, by tutaj trafił, ale tłumaczę sobie, że dano mi czas na przemyślenia, postanowienia, nakreślenia swojej nowej drogi - racjonalizuje sobie pobyt za kratami.

Z wahaniem przyznaje, że ją sobie wytyczył, tylko „to jest tak odległe, że wolę o tym nie myśleć".

- Żyję dniem dzisiejszym - deklaruje. Jakby na potwierdzenie, że o przyszłości mówi jeszcze mniej chętnie niż o przeszłości.

APELUJEMY O UŁASKAWIENIE

To kolejna już publikacja, w której opisujemy kuriozalny wyrok i niechęć niemieckiego wymiaru sprawiedliwości do przyznania się do błędu. Najprostszą i najszybszą ścieżką do uwolnienia osadzonego w rzeszowskim więzieniu byłby akt łaski Prezydenta RP. Poprzedni prezydent Andrzej Duda trzy razy odmówił ułaskawienia. W styczniu br., po nagłośnieniu tej bulwersującej sprawy przez portal nowiny24, odbył się na rzeszowskim Rynku wiec poparcia dla osadzonego Rzeszowianina. Manifestujący domagali się prezydenckiego aktu łaski. Apelujemy do prezydenta Karola Nawrockiego, aby ułaskawił człowieka, który od ponad 20 lat odsiaduje karę za czyn, którego nie popełnił.

eprasa.pl 3a4bf3b587

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles. Nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Gojdź nie czuł się bezpieczny
Celebryta postanowił sprzedać swoją willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdź.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła
Popularna aktorka wraz z partnerem Danielem Duniakiem wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrowanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników
Relacja Igi Świątek z psycholożką Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii. – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała.
(GZL) Fot. Szymon Gruchalski

W TELEWIZJI

Igrzyska śmierci
Stopklatka, 20:00
Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawiciele 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16–letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń
TVN 7, 21:00
Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota
TV Puls, 21:55
Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia księżniczki Małgorzaty.

Ellis
BBC First, 22:00
Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledztw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

KRZYŻÓWKA NR 52

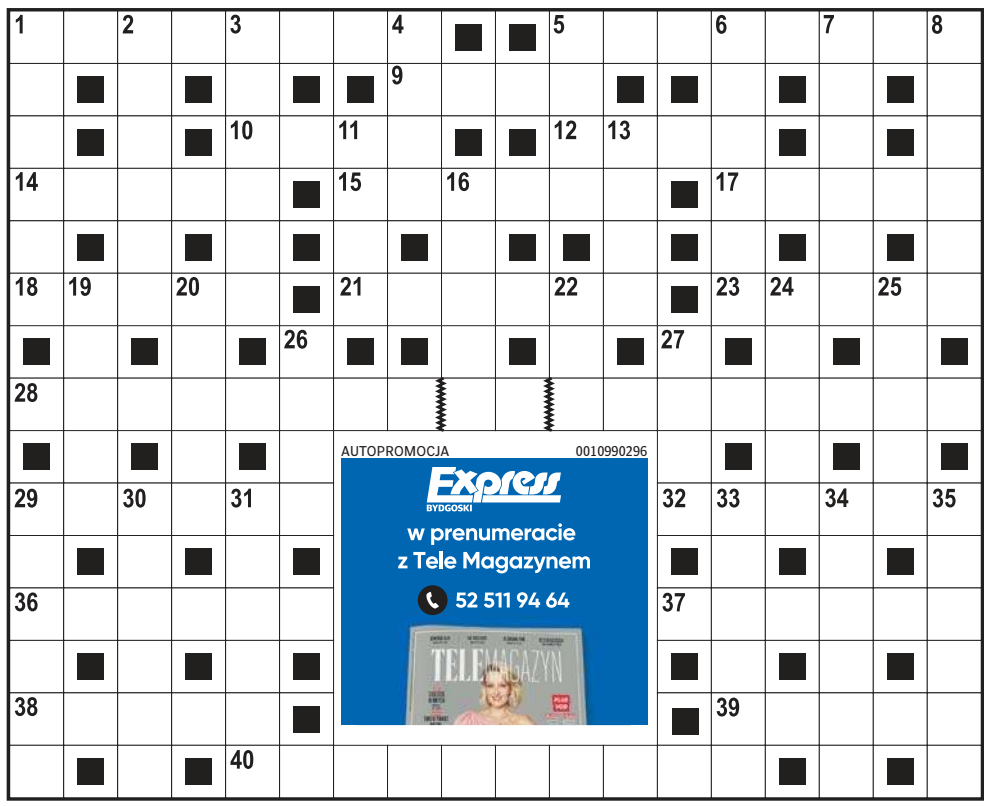

Poziomo:
1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty",
5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
9) elektryczny – mierzony w omach,
10) jednostka natężenia oświetlenia,
12) szkoda moralna, dyshonor,
14) fatamorgana na pustyni,
15) spotkanie zakochanych, schadzka,
17) córka Tantala zamieniona w skałę,
18) pierwsza lub druga w pociągu,
21) gumowy but na niepogodę,
23) jeden z rodzajów literackich,
28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
29) pantoflowa lub polowa,
32) Monika polska piosenkarka,
36) owoc podobny do brzoskwini,
37) owad budujący duże kopce,
38) rozbójnik morski w służbie władcy,
39) duże, blaszane naczynie,
40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:
1) najmniejszy kuzyn czapli,
2) ciągnie wilka do lasu,
3) część wyrazu, zgłoska,
4) broń powstańców z insurekcji,
5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
6) dawne względy, grzeczności,
7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
8) cztery walety w pokerze,
11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
13) muzyka na jam session,
16) sztuczne włókno na pończochy,
19) złośliwy duch, chochlik,
20) krótka scenka kabaretowa,
22) płowy ptak padlinożerny,
24) ... rezonasowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
25) najgrubszy palec u ręki,
26) pokój w wiejskiej chacie,
27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
29) dodatkowe wyposażenie roweru,
30) nozdrza siwka lub kasztana,
31) płytki lub głęboki w serwisie,
33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
34) zakres działania, dziedzina,
35) czynne środki firmy.

ROZWIĄZANIE NR 51

P	■	K	■	G	U	S	T	■	■	K	O	S	Z	■	M	■	E
O	R	A	W	A	■	T	A	R	T	A	K	■	A	L	O	E	S
K	■	R	■	S	T	Y	L	■	■	P	T	A	K	■	N	■	P
Ł	O	M	O	T	■	P	I	N	A	S	A	■	U	L	I	C	E
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	Z	N	O	S	■	K	■	R
D	O	L	I	N	A	■	M	O	S	T	■	C	Y	G	A	R	O
■	S	■	N	■	L	■	A	■	■	A	■	H	■	R	■	Y	■
D	O	M	D	Z	I	E	N	N	Y	D	O	M	N	O	C	N	Y
■	B	■	O	■	N							A	■	N	■	E	■
L	A	U	R	K	A							N	I	O	S	K	A
A	■	P	■	O	■							■	N	■	Z	■	D
M	I	A	R	K	A							A	T	L	E	C	I
P	■	D	■	O	■							■	R	■	R	■	D
K	L	E	K	S	■							■	U	L	E	W	A
A	■	K	■	Z	U	B	I	L	E	W	I	C	Z	■	G	■	S

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warte Twojej energii.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.
Rak (22.06 - 22.07)
To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.
Panna (23.08 - 22.09)
Masz mocne przeczucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 3a4bf3b587

Express Bydgoski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY

Wystartowała Metalkas 2. Ekstraliga. Na inaugurację Abramczyk Polonia pokonała Wilki Krosno. Na torze błyszczał m.in. Szymon Woźniak STR. 20

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Mocne otwarcie Abramczyk Polonii

ŻUŻLOWCY GKM Z PIERWSZYM MEDALEM W TYM SEZONIE STR. 20

Skuteczna pogoń koszykarzy Anwilu Włocławek za Stalą Ostrów STR. 19

Wda lepsza od Elany, wygrana Zawiszy i remis Tłuchowi w Betclic 3. Lidze STR. 18

eprasa.pl 3a4bf3b587

Trójmecz Barcelona - Atletico

Jacek Kmiecik, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Liga Mistrzów wkracza w decydującą fazę. Dzisiaj i jutro odbędą się pierwsze mecze ćwierćfinałowe.**

W dniach od 4 do 14 kwietnia Barcelona i Atletico Madryt zmierzą się ze sobą trzy razy. Zagrali już w LaLiga w Wielką Sobotę, kiedy Robert Lewandowski uderzeniem piłki barkiem przesądził w ostatnich minutach o zwycięstwie „Blaugrany" 2:1 na Estadio Metropolitano. Dwa razy też spotkają się w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, w środę, 8 kwietnia, na Camp Nou i we wtorek, 14 kwietnia, ponownie na Estadio Metropolitano.

W tym sezonie doszło do podobnego zdarzenia: Paris Saint-Germain i AS Monaco spotkały się ze sobą trzy razy, od 17 lutego do 6 marca, w Ligue 1 i Lidze Mistrzów.

W bieżącej kampanii Barca z Atletico spotkała się już trzykrotnie - na początku grudnia w LaLiga u siebie pokonała „Los Colchoneros" 3:1 (Lewandowski przestrzelił karnego), w lutym doznała druzgocącej porażki 0:4 na wyjeździe w półfinale Pucharu Króla .

FOT. EPA/PAP
Robert Lewandowski pogrążył Atletico Madryt w sobotnim meczu 30. kolejki LaLiga

Największym hitem ćwierćfinałów będzie jednak dwumecz Realu Madryt z Bayernem Monachium. Na takie mecze czekamy w Lidze Mistrzów. Po pierwsze: olśniewająca oprawa. Po drugie: kontekst historyczny - w różnych epokach, pod wodzą różnych zawodników i trenerów, było mnóstwo pamiętnych spotkań. Po trzecie: wysoka cena błędu - czołowe kluby spotykają się na szczeblu zasadniczym, czyli ligowym, ale porażka znaczy tam o wiele mniej; w fazie pucharowej to dosłownie kwestia życia i śmierci - tylko jeden gra dalej. Podstawowe elementy wielkiego wieczoru są gotowe.

W drugiej dzisiejszej parze Sporting Lizbona podejmie Arsenal Londyn, który choć jest liderem Premier Leaue, ale przeżywa ostatnio ciężkie chwile - przegrał dwa kolejne mecze w finale Pucharu Ligi z Manchesterem City 0:2 i w ćwierćfinale Pucharu Anglii z drugoligowym Southamptonem 1:2.

Czwarty duet tworzą PSG i Liverpool. Obrońca tytułu wydaje się mieć ułatwione zadanie, bowiem „The Reds" są kompletnie rozbici po porażce 0:4 z City w 1/4 finału FA Cup. ©℗

ĆWIERĆFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 21.00

Wtorek, 7 kwietnia:
Real - Bayern (Canal+ Extra 1, TVP 1)
Sporting - Arsenal (Canal+ Extra 2)

Środa, 8 kwietnia:
Barcelona - Atletico (Canal+ Extra 1)
PSG - Liverpool (Canal+ Extra 2)

Wtorek, 14 kwietnia:
Atletico - Barcelona
Liverpool - PSG

Środa, 15 kwietnia:
Bayern - Real
Arsenal - Sporting

W hicie gole nie padły

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Szlagierem 27. kolejki był mecz w Białymstoku, w którym Jagiellonia pdejmowała Lecha Poznań**

Chociaż ekipy Jagiellonii i Lecha są nastawione na ofensywę i zdobywanie bramek, to teraz w rolach głównych wystąpili obaj bramkarze czyli Sławomir Abramowicz i Bartosz Mrozek.

Siłę pokazał Górnik Zabrze, który już w środę zagra w Bydgoszczy z Zawiszą w meczu 1/2 finału STS Pucharu Polski. Podopieczni Michala Gasparika pewnie ograli Cracovię 3:0.

Wielki emocje były w doliczonym czasie gry meczu Rakowa Częstochowa z Widzewem Łódź. Prowadzili goście, ale w jednej z ostatnich akcji miejscowi wyrównali. Łodzianie mocno protestowali, bo uważali, że gol nie powinien zostać uznany, bo wcześniej zawodnicy Rakowa faulowali. Arbitrzy pozostali głusi na te protesty.

Także w doliczonym czasie GKS Katowice zdołał pokonać Wisłę Płock.

Z walki o utrzymanie nie rezygnuje zespół z Niecieczy.

Wyniki i strzelcy 27. kolejki spotkań: GKS Katowice - Wisła Płock 1:0 (Lukas Klemenz 90+3); **Górnik Zabrze - Cracovia 3:0** (Yvan Ikia Dimi 11, Jarosław Kubicki 78, Michał Rakoczy 82); **Raków Częstochowa - Widzew Łódź 1:1** (Stratos Svarnas 90+7 - Fran Alvarez 90+4); **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Piast Gliwice 3:2** (Jesús Jiménez 15 karny, Kamil Zapolnik 42, Damian Hilbrycht 73 - Adrián Dalmau 69, Juande Rivas 82); **Radomiak Radom - Motor Lublin 1:1** (Rafał Wolski 47 - Karol Czubak 21); **Jagiellonia Białystok - Lech Poznań 0:0**; **Pogoń Szczecin - Legia Warszawa** i **Lechia Gdańsk - Korona Kielce** zakończyły się po zamknięciu wydania; **Arka Gdynia - Zagłębie Lubin** (wtorek, godz. 19, Canal+ Sport 3).

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5. Wisła Płock	27	39	28-26
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	27	38	36-39
9. Korona Kielce	26	36	33-29
10. Cracovia Kraków	27	36	31-31
11. Piast Gliwice	27	35	34-36
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	27	34	43-41
15. Legia Warszawa	26	30	30-31
16. Widzew Łódź	27	30	32-35
17. Arka Gdynia	26	30	25-44
18. Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Mocne powroty reprezentantów Polski do europejskich klubów. Oby tak dalej

Bartosz Głąb, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po przerwie na mecze reprezentacyjne wróciła rywalizacja w ligach. W świąteczny weekend było kilka hitów, które się zawiodły poziomem.**

Błysnęli też zawodnicy pominięci w marcu przez selekcjonera Jana Urbana. Nie dla wszystkich ubiegły weekend był jednak udany. O swoich występach z pewnością chcieliby zapomnieć Kamil Grabara czy Oskar Pietuszewski.

Robert Lewandowski znów pokazał, że mimo upływu lat i coraz mniejszej liczby goli w sezonie, wciąż jest kluczową postacią Barcelony. Kapitan reprezentacji Polski w sobotni wieczór zapewnił zwycięstwo Dumie Katalonii w trudnym wyjazdowym meczu z Atletico Madryt. Polak pojawił się na boisku w 79. minucie, zmieniając Marcusa Rashforda. Natomiast zaledwie 8 minut później cieszył się z gola na 2:1 strzelonego barkiem.

FC Barcelona dzięki wygranej w stolicy i przy równoczesnej porażce Realu Madryt na Majorce mocno przybliżyła się do obrony tytułu mistrza Hiszpanii. Po 30 kolejkach przewaga nad Królewskimi wynosi już 7 punktów.

Ważnego gola strzelił również Jakub Kamiński z niemieckiego FC Koeln. Skrzydłowy po indywidualnej akcji płaskim strzałem dał kontakt swojej drużynie w wyjazdowym meczu przeciwko Eintrachtowi Frankfurt. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2, a zespół Polaka zdobył ważne „oczko" w kontekście walki o utrzymanie w Bundeslidze.

Pozostając w Niemczech trzeba niestety wspomnieć o Kamilu Grabarze z VfL Wolfsburg, który prawdopodobnie pożegna się z najwyższą klasą rozgrywkową. W Wielką Sobotę zespół polskiego bramkarza został rozbity na wyjeździe przez Bayer Leverkusen aż 6:3. Polak przy większości goli nie miał zbyt wiele do powiedzenia, ale z pewnością nie pomógł swojemu zespołowi w uniknięciu kompromitującej porażki.

Polskimi golami obrodziło w Turcji, bo tutaj mieliśmy 2 takie przypadki. Na listę strzelców w swoich meczach wpisali się Adrian Benedyczak oraz Kacper Kozłowski. Pierwszy z wymienionych graczy w lutym przeniósł się do Kasimpasy na zasadzie wypożyczenia z Parmy i ma na swoim koncie już 5 trafień w lidze tureckiej.

FOT. GRZEGORZ WAJDA
Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie kolejki Serie A

Natomiast drugi zdobył 6. bramkę w tym sezonie dla Gaziantepu.

W niedzielnym hicie ligi greckiej, w którym PAOK Saloniki bezbramkowo zremisował z Panathinaikosem Ateny wystąpiła aż trójka Polaków. W barwach gospodarzy całe spotkanie rozegrał Tomasz Kędziora. U gości na ostatni kwadrans podstawowego czasu na placu gry zameldował się Karol Świderski. Natomiast sędziował Damian Sylwestrzak, dla którego nie była to pierwsza wizyta w Grecji. Niemal równo rok temu prowadził inny hit: derbowy mecz Panathinaikos - AEK Ateny.

We Francji coraz lepsze recenzje zbiera Maxi Oyedele, który wreszcie uporał się z problemami zdrowotnymi i wywalczył podstawowy skład w RC Strasbourg. Przed przerwą reprezentacyjną 21-letni pomocnik strzelił pięknego gola przeciwko FC Nantes, a w ostatni weekend zaliczył bardzo dobry występ przeciwko OGC Nice.

Tym razem nie popisała się natomiast nasza trójka z FC Porto. Jakub Kiwior, Jan Bednarek oraz Oskar Pietuszewski zagrali słabe spotkanie u siebie przeciwko FC Famalicao, które niespodziewanie zdołało wywalczyć remis 2:2. Robiący do tej pory furorę 17-letni skrzydłowy, który jest świeżo po debiucie w dorosłej reprezentacji Polski, ze względu na słabą dyspozycję został zdjęty już po pierwszej połowie.

We Włoszech Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie 31. kolejki Serie A nad AS Romą. Nerazzurri rozbili rywala ze stolicy aż 5:2, a doświadczony reprezentant Polski w końcówce pierwszej połowy zaliczył asystę przy spektakularnym trafieniu Hakana Calhanoglu. Trzeba jednak szczerze przyznać, że całą robotę wykonał Turek, a „Zielu" był beneficjentem geniuszu swojego kolegi z zespołu.

Emocji nie brakowało w meczach 1/4 finału Pucharu Anglii. W szlagierze Manchester City rozbił Liverpool 4:0. Arsenal sensacyjnie odpadł z drugoligowym Southampton (1:2). Chelsea planowo rozbiła Port Vale 7:0. Najwięcej emocji było w meczu West Ham United - Leeds, który zakończyła seria rzutów karnych. ©℗

WYNIKI W LIGACH TOP 5

28. kolejka Ligue 1: PSG - Toulouse 3:1, Strasbourg - Nice 3:1, Brest - Rennes 3:4, Lille - Lens 3:0, Angers - Lyon 0:0, Metz - Nantes 0:0, Lorient - Paris FC 1:1, Le Havre - Auxerre 1:1, Monaco - Marsylia 2:1

30. kolejka La Liga: Vallecano - Elche 1:0, Real Sociedad - Levante 2:0, Mallorca - Real Madryt 2:1, Betis - Espanyol 0:0, Atletico Madryt - FC Barcelona 1:2, Getafe - Athletic Bilbao 2:0, Valencia - Celta Vigo 2:3, Real Oviedo - Sevilla 1:0, Alaves - Osasuna 2:2

28. kolejka Bundesligi: Werder Brema - RB Lipsk 1:2, TSG Hoffenheim - FSV Mainz 1:2, SC Freiburg - Bayern 2:3, Hamburger SV - FC Augsburg 1:1, Bayer - Wolfsburg 6:3, Borussia M'gladbach - Heidenheim 2:2, VfB Stuttgart - Borussia Dortmund 0:2, Union Berlin - FC St. Pauli 1:1, Eintracht Frankfurt - FC Koeln 2:2

31. kolejka Serie A: Sassuolo - Cagliari 2:1, Hellas - Fiorentina 0:1, Lazio - Parma 1:1, Cremonese - FC Bologna 1:2, Pisa - Torino 0:1, Inter - Roma 5:2

1/4 finału Pucharu Anglii: Manchester City - Liverpool 4:0, Chelsea - Port Vale 7:0, Southampton - Arsenal 2:1, West Ham - Leeds 2:2 rzuty karne 2:4

eprasa.pl 3a4bf3b587

Piłka nożna W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich Mistrzostw Świata zagra 48 zespołów. W tym towarzystwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje - ale FIFA wybroni się... popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrwał siedem edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach - USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans nie narzeka.

- Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo tego nie awansowały tak silne ekipy jak Nigeria czy Kamerun. Przestrzegałbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo - mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowy federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapopan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11" na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve'a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii Białystok; zaproszenia na zgrupowania i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzje, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzednio była jako Zair i przegrała wszystkie mecze w 1974 roku. Znów w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammari zaliczył asystę przy golu na 1:0.

FOT. GRZEGORZ WAJDA - SOLNA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

W czeskiej kadrze na baraże zabrakło Patrika Hellebranda (Górnik Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadrą rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na dwa mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z Tomasem Souckiem. Soucek - zawodnik West Hamu zachował spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z... kolejnym selekcjonerem - Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2, i wygrał konkurs karnych.

W finale baraży z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znów padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Kralove), w której nie grał pięć lat jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny - Edin Dżeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

- Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrawienia. Futbol jest niesprawiedliwy - po przegranym konkursie karnych mówił Gennaro Gattuso, trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Dżeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao czy Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty. ©℗

UCZESTNICY FINAŁÓW MŚ 26

Grupa A
Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)

Grupa B
Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start - 2014)
Katar (1 start - 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)

Grupa C
Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start - 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)

Grupa D
USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)

Grupa E
Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)

Grupa F
Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)

Grupa G
Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)

Grupa H
Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)

Grupa I
Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start - 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)

Grupa J
Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)

Grupa K
Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start - 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)
Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)

Grupa L
Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start - 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d... I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.**

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu - po zsumowaniu niedoszłych premii z FIFA i bonusów od sponsorów - to utracony wpływ rzędu - co najmniej - kilkunastu milionów dolarów. Pieniędzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba - nie zyskał możliwości aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza - złożona z zawodników solidnych europejskich klubów - nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką stanowi duży turniej. A najmłodsi reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I - skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach - to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie europejscy rywale będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą...

Dlatego - kiedy kurz po finale barażu opadł wraz z emocjami - jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyczą niepoprawni optymiści, którymi obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecze z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probierz zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać nowocześnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probierzowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban - o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera - powinien, a nawet ma obowiązek jak najszybciej wyciągnąć wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK., przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuacje w ofensywie - zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nazywajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótka, że brakuje klasycznej „szóstki", że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank informacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek nietrafioną; podczas gdy Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraże powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebywały fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu - i tak nie mieliśmy czego szukać...

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zaczać się wygrzebywać... ©℗

eprasa.pl 3a4bf3b587

Piłka nożna W Betclic 3. Lidze wygrana Zawiszy i remis Tłuchowii

W derbach decydował jeden gol

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W derbach regionu Elana - Wda jedynego gola strzelił Michał Kalitta (z piłką)

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ELANA TORUŃ - WDA ŚWIECIE 0:1 (0:0)
Bramka: Michał Kalitta (90+1)
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Woroniecki (80. Knera), Raniszewski, Jóźwicki (90.+1. Wojtyra), Skibicki (80. Kisiel) - Stawski, Rożnowski, Gutowski (60. Hashidate)
Wda: Zapała - Nawrocki, Słaby, Wypij, Bigos, Wojciechowski (60. Skupień), Januszewski (68. Jaskólski), Dawid, Woźny, Kolbus, Kalitta

Wydarzeniem 25. kolejki były derby regionu kujawsko - pomorskiego Elana - Wda.

Na stadionie przy ul. Bema spotkały się czwarta drużyna z dziewiątą ekipą. Różnica punktowa między nimi to aż 12 „oczek". Jednak wiosną lepiej prezentuje się Wda, która jeszcze nie przegrała. W rundzie jesiennej Elana wygrała w Świeciu 5:2.

Kibice mieli duże oczekiwania wobec derbów. Obie drużyny przyzwyczaiły swoich fanów, że w meczach z ich udziałem pada dużo goli. Niestety, tym razem było zupełnie inaczej. O wyniku meczu zdecydowała jedna akcja i to w doliczonym czasie gry. Zwycięstwo Wdzie zapewnił niezawodny Michał Kalitta, dla którego to był 13. gol w sezonie.

- Jest w nas ogromny żal po tak przegranym meczu - przyznał trener Rafał Więckowski. - To były typowe derby, w których cechy wolicjonalne odgrywały bardzo dużą rolę. Mieliśmy swoje okazje. Już na początku meczu Maciek Rożnowski trafił piłką w poprzeczkę. Potem sędziowie nie uznali gola Filipa Lipki, dopatrując się spalonego i jeszcze po stracie bramki Kacper Knera miał szansę na strzelenie gola. Niestety, musimy przełknąć porażkę i odbudować się na następne spotkanie - dodał szkoleniowiec.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi i zadowoleni, bo wygrane derby i to po golu w końcówce - przyznał trener Krzysztof Urtnowski. - Mecz był bardzo twardy z obu stron. Dużo walki i stałych fragmentów gry, piłka często latała w powietrzu, ważne było zbieranie drugich piłek. Właśnie tak zdobyliśmy bramkę. Jay Jaskólski przejął piłkę, popędził na bramkę, oddał strzał, bramkarz odbił, a Michał Kalitta dobił - stwierdził szkoleniowiec.

W następnej kolejce Elana podejmie Lipno Stęszew. Z kolei Wda zagra u siebie z rezerwami Lecha Poznań.

POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:1 (0:0)
Bramka: Wojciech Szumilas (51)
Zawisza: Oczkowski - Wszołek, Staniak, Golak, Sławek - Urbański, Strzyżewski (75. Dziarkowski) - Bogusiewicz (75. Kona), Cywiński, Szumilas - Kozłowski (89. Bojas)

To był piąty z siedmiu meczów, które w ciągu 21 dni muszą rozegrać bydgoscy piłkarze. Zaczęło się od remisu z Kluczevią Stargard, ale potem były same zwycięstwa ligowe oraz w Pucharze Polski K-PZPN. Dzięki temu niebiesko-czarni wrócili na pozycję lidera. Jednak nie mogą sobie pozwolić na żadną wpadkę, bo za ich plecami czają się z minimalną stratą Polonia Środa Wielkopolska i Wikęd Luzino.

Bydgoszczanie byli zdecydowanymi faworytami w meczu z zespołem, który broni się przed spadkiem.

Oich ich zwycięstwie zdecydowała jedna akcja i to nietypowa. W drugiej połowie Wojciech Szumilas dośrodkował z rzutu rożnego. Posłał tak kąśliwą piłkę, że ta wpadła do bramki, mimo interwencji zawodników Pogoni.

Zawiszanie potem kontrolowali wydarzenia i dowieźli korzystny wynik do końca.

- Najważniejsze, że wygraliśmy - podkreślił trener Adrian Stawski. - Zrobiliśmy wiele zmian w składzie w porównaniu z ostatnim meczem, by utrzymać wszystkich w odpowiedniej dyspozycji. Żaden mecz nie jest łatwym, bo każdy chce się pokazać z dobrej strony na naszym tle. Udało się wyszarpać kolejne trzy punkty na trudnym terenie. Oczywiście mogło się wydarzyć, że stracimy gola, bo w piłce wszystko jest możliwe, ale rywale nie mieli jakiś klarownych sytuacji. A my już myślami byliśmy przy meczu w Pucharze Polski - dodał szkoleniowiec.

Już w środę Zawisza w półfinale STS Pucharu Polski podejmie Górnika Zabrze.

CARTUSIA KARTUZY - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 0:0
Tłuchowia: Mikołajczak - Kaczmar (85. Ramos), Soumahoro, Brejniak, Kieplin, Ferreira, Zaborowski (76. Jarzębski), Figura, Żolik, Luśniewski, Walczak (64. Quaiam)

- To był mecz walki, głównie że boisko było bardzo ciężkie - mówi trener Arkadiusz Bator. - Próbowaliśmy stwarzać okazje, ale rywale dobrze się bronili i ogryzali się kontrami. Przede wszystkim szkoda akcji z końcówki kiedy Eryk Jarzębski znalazł się w dobrej okazji. Pomimo remisu cały czas jest w nas nadzieja, że uda się obronić miejsce w lidze. Od trzech meczów jest jakość w naszej grze i wierzymy, że w końcu złapiemy serię zwycięstw - dodaje szkoleniowiec.

W następnej kolejce Tłuchowia zagra u siebie z Kluczevią Stargard.

Pozostałe wyniki i strzelcy 25. kolejki: Kluczevia Stargard - Flota Świnoujście x:x (Kacper Pietrzyk 55 karny, 69 - Hubert Sadowski 45, Hubert Turski 90, Patryk Paczuk 90+7 karny); **Lech II Poznań - Błękitni Stargard 1:1** (Karol Delikat 82 - Kacper Zaborski 10); **Lipno Stęszew - Polonia Środa Wielkopolska 1:1** (Adam Borkowski 16 - Jakub Wilczyński 62); **Unia Swarzędz - Pogoń II Szczecin 1:0** (Miłosz Matuszewski 59 karny);**Wikęd Luzino - Wybrzeże Rewalskie Rewal 2:1** (Mateusz Koniuszy 22, Dawid Konkol 46 - Krystian Chromiński 17); **Victoria Września - Noteć Czarnków 0:0**). ©℗

1. Zawisza Bydgoszcz	25	56	50-16
2. Polonia Środa Wlkp.	25	53	54-33
3. Wikęd Luzino	24	51	54-28
4. Elana Toruń	25	47	42-29
5. Flota Świnoujście	25	41	40-36
6. Lech II Poznań	24	38	48-33
7. Wda Świecie	25	38	29-39
8. Kluczevia Stargard	25	36	40-29
9. Cartusia Kartuzy	25	36	34-35
10. Błękitni Stargard	25	33	40-39
11. Noteć Czarnków	24	33	34-34
12. Lipno Stęszew	25	32	33-42
13. Unia Swarzędz	25	27	27-32
14. Victoria Września	25	26	28-35
15. Pogoń II Szczecin	24	24	43-52
16. Pogoń N. S.	25	22	21-39
17. Tłuchowia Tłuchowo	25	20	21-46
18. Wybrzeże Rewalskie	25	13	12-53

Biało-zieloni pauzowali. Inni rywalizowali o punkty

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 26. kolejce Betclic 2. Ligi Olimpia Grudziądz miała przerwę.**

Grudziądzanie odpoczywali w świąteczny weekend, bo z rywalizacji wycofał się GKS Jastrzębie. Otrzymali punkty walkowerem. Od wtorku rozpoczynają się przygotowania do meczu u siebie z KKS Kalisz, który rozegrany zostanie 11 kwietnia. Dodajmy, że przez cały poprzedni tydzień biało-zieloni ciężko pracowali, by wypracować formę na trudną końcówkę sezonu.

Wydarzeniem tej kolejki była porażka Unii Skierniewice. Lider uległ i to u siebie Podbeskidziu Bielslko-Biała 1:4

Pozostałe wyniki i strzelcy 26. kolejki: Śląsk II Wrocław - Chojniczanka Chojnice 1:2 (Łukasz Gerstenstein 7 - Valērijs Šabala 66 karny, 89); **ŁKS II Łódź - Stal Stalowa Wola 0:2** (Patryk Zaucha 50, Dawid Wolny 90+3); **KKS Kalisz - Podhale Nowy Targ 2:2** (Przemysław Zdybowicz 65, 90+2 - Rastislav Václavik 22, Antoni Burkiewicz 85); **Sandecja Nowy Sącz - Resovia Rzeszów 2:2** (Aleksander Wołczek 84, Filip Piszczek 86 - Jan Silný 14, Karol Szymkowiak 37 samobójcza); **Sokół Kleczew - Warta Poznań 1:3** (Wiktor Smoliński 40 - Sebastian Steblecki 22, Tomasz Wojcinowicz 51, Kamil Kumoch 62); **Świt Szczecin - Zagłębie Sosnowiec 2:1** (Krzysztof Ropski 72, 82 - Patryk Gogół 35); **Unia Skierniewice - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:4** (Maksymilian Sitek 39 samobojcza - Lucjan Klisiewicz 4, Mateusz Stępień 21 samobójcza, Marcin Urynowicz 31, Dalibor Takáč 63); **Rekord Bielsko-Biała - Hutnik Kraków 0:0**; **GKS Jastrzębie - Olimpia Grudziądz 0:3** walkower. ©℗

1. Unia Skierniewice	26	55	54-34
2. Olimpia Grudziądz	26	50	54-31
3. Warta Poznań	25	48	43-28
4. Sandecja Nowy Sącz	26	42	40-32
5. Podhale Nowy Targ	25	41	32-24
6. Świt Szczecin	26	40	42-39
7. Podbeskidzie B-B	26	39	48-38
8. Chojniczanka Chojnice	26	37	40-34
9. Śląsk II Wrocław	25	36	45-37
10. Stal Stalowa Wola	26	33	43-36
11. Resovia Rzeszów	26	33	35-37
12. Hutnik Kraków	26	32	35-34
13. Sokół Kleczew	25	31	42-40
14. Rekord Bielsko-Biała	26	30	35-41
15. Zagłębie Sosnowiec	26	27	30-51
16. KKS Kalisz	26	24	27-42
17. ŁKS II Łódź	26	20	26-49
18. GKS Jastrzębie	26	6	18-60

Pierwsza porażka lidera

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 22. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej doszło do trzech bezpośrednich meczów z udziałem drużyn z pierwszej szóstki tabeli.**

Szósty Mustang Ostaszewo podejmował prowadzącego Chemika Bydgoszcz. I sprawił wielką niespodziankę pokonując lidera 4:2. Była to pierwsza porażka chemików w tym sezonie. Podkreślmy, że bydgoski zespół do tej pory w całych rozgrywkach stracił pięć goli, a w tym jednym meczu aż cztery. Osiągnięcie Mustanga tym cenniejsze, że dwa razy odrabiał straty, a potem przechylił szalę zwycięstwa na swoją stroną.

Trzecia Wisła Dobrzyń nad Wisłą podejmowała drugą Pogoń Mogilno i wygrała 1:0.

W trzecim hicie czwarta Unia Wąbrzeźno zremisowała z imienniczką z Solca Kujawskiego 1:1.

Warto podkreślić, że Start Pruszcz rozgromił na wyjeździe Łokietka Brześć Kujawski 7:1.

Wyniki i strzelcy 22. kolejki: Mustang Ostaszewo - Chemik Bydgoszcz 4:2 (Hubert Maciąg 17, Wojciech Goralski 41, 55, Aleksander Karbowski 75 samobójcza - Jan Chachuła 10, Damian Zagórski 30 karny); **Lech Rypin - Kujawiak Kowal 2:2** (Marcel Łapkiewicz 57, Radosław Rybka 87 - Piotr Kaczorowski 30, Rafał Jankowski 52); **Łokietek Brześć Kujawski - Start Pruszcz 1:7**(Erwin Mętlewicz 75 - Filip Tadych 2, 45+1, Jakub Krukowski 8, 65, 85, Łukasz Tabisz 27, Damian Stasikowski 68); **Noteć Łabiszyn - Victoria Czernikowo 1:2** (Kamil Kala 75 - Szymon Michałkiewicz 32, Michał Adamski 86); **Sparta Brodnica - Unia Gniewkowo 3:0** (Maciej Tuptyński 47, 57, Jakub Domagalski 90+1); **Cuiavia Inowrocław - Piast Kołodziejewo 2:1** (Ariel Jastrzembski 76, 88 - Robert Wilk 41); **Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Pogoń Mogilno 1:0** (Kamil Kuropatwiński (43); **Unia Wąbrzeźno - Unia Solec Kujawski 1:1** (Filip Hartwich 34 karny - Oleksandr Horvat 45+1); pauzowały **Orlęta Aleksandrów Kujawski**. ©℗

1. Chemik Bydgoszcz	20	53	55-9
2. Pogoń Mogilno	21	48	56-15
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	20	43	40-17
4. Unia Wąbrzeźno	20	40	44-19
5. Unia Solec Kujawski	21	39	41-18
6. Mustang Ostaszewo	21	34	26-23
7. Kujawiak Kowal	20	31	28-29
8. Sparta Brodnica	19	30	42-21
9. Victoria Czernikowo	21	26	21-40
10. Łokietek Brześć Kuj.	21	23	25-44
11. Lech Rypin	21	21	25-46
12. Cuiavia Inowrocław	19	20	23-32
13. Orlęta Aleksandrów K.	19	19	27-32
14. Start Pruszcz	20	18	27-48
15. Piast Kołodziejewo	21	18	23-61
16. Noteć Łabiszyn	21	16	26-35
17. Unia Gniewkowo	21	8	14-54

eprasa.pl 3a4bf3b587

Tenis Polka ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV

RAFA NADAL ZAWSZE INSPIROWAŁ IGĘ ŚWIĄTEK

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

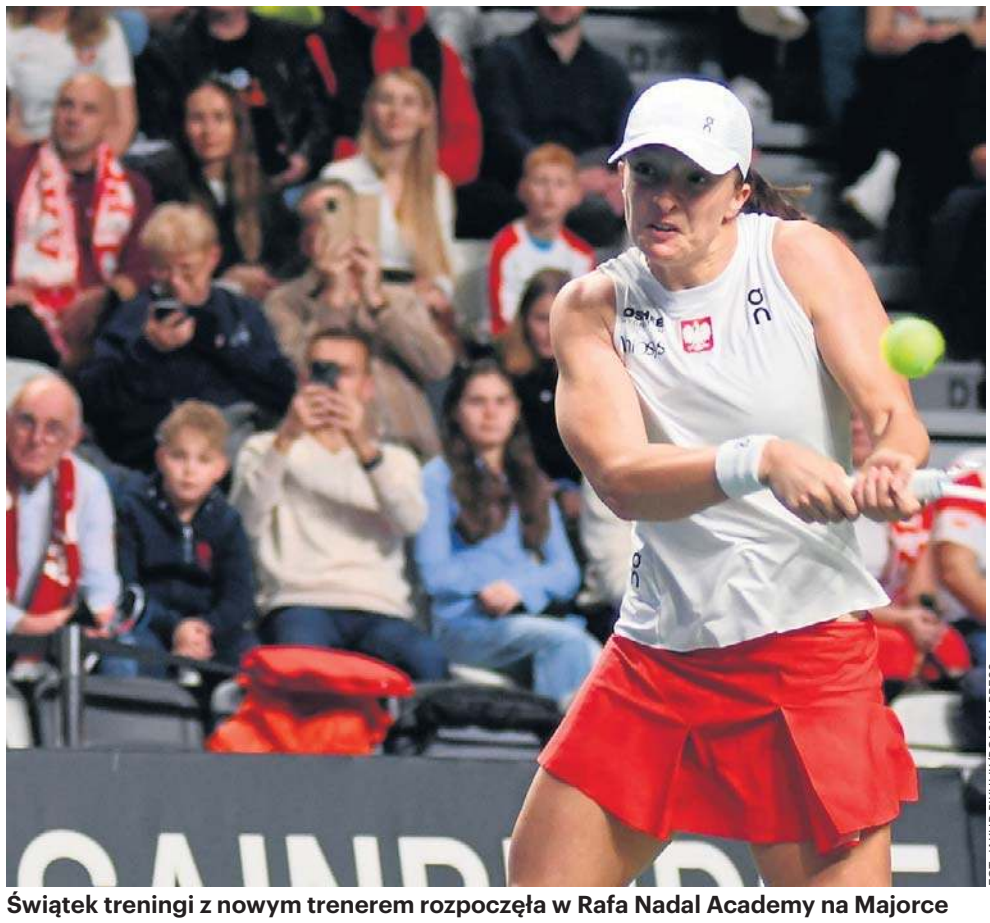

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To jest dobry wybór pana byłej podopiecznej?
Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Miejmy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doborem swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Iga Świątek, skoro rozstając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczuk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie.
Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chcieć stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien również móc zadecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie funkcjonowało. No chyba że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może, Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna?
Zapewne wynikła z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swojego rodaka Rafaela Nadala. To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga?
Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek?
Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium rankingu WTA. Czasami niewielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu.
Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie powodują utratę pewności gry i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa?
Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden?
Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że o to wciąż walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać. ©℗

Anwil pokazał dwa różne oblicza. Koniec był udany

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **W 25. kolejce Orlen Basket Ligi Anwil Włocławek podejmował Stal Ostrów Wielkopolski.**

ANWIL WŁOCŁAWEK - STAL OSTRÓW WIELKOPOLSKI 90:81 (18:28, 17:20, 33:14, 22:19)
Anwil: Fridriksson 28 (4), Wahl 23 (1), Michalak 18 (4), Vucić 5, Buchanan 3 - Slaughter 5 (1), Allen 5, Borowski 2, Ajayi 1, Kołodziej 0
Stal: Gibson 23 (4), Mejeris 12, Laster 9 (1), Jackson 6, Gołębiowski 2 - Pluta 13 (3). Sakota 10 (1), Czoska 4, Reid 2, Brembly 0

W Hali Mistrzów spotkały się szósta z jedenastą drużyną, ale dzieliły jest raptem dwa zwycięstwa. Włocławianie na razie walczą o dostanie się do dziesiątki, by zagrać w play in. O play offach czyli szóstym miejscu nie marzą. Z kolei celem graczy Stali jest zachowanie tej pozycji.

Pierwsza połowa była fatalna w wykonaniu Anwilu. Przypominali najgorsze oblicze z poprzednich przegranych spotkań. Słabo bronili, w ataku nie trafiali z najłatwiejszych pozycji. Był moment, że przegrywali już różnicą 18 punktów. Najwięksi optymiści mogli zwątpić w zwycięstwo.

Jednak druga część rywalizacji to był zgoła inny Anwil. Ten walczący o każdą piłkę czego tak bardzo oczekują kibice. Włocławianie sukcesywnie odrabiali straty, a jak dopadli rywala, to już nie odpuścili. Do zwycięstwa poprowadziło trio Elvar Fridriksson, Tyler Wahl i Michał Michalak. Islandczyk był najskuteczniejszy na placu. 28 punktów zdobył przy 66-procentowej skuteczności z gry. Do tego zaliczył aż dziewięć asyst. Amerykanin prócz 23 „oczek" dodał aż 12 zbiórek. Michalak miał tylko 35 proc. z gry, ale jego 18 punktów było niezwykle cennych.

W następnej kolejce Anwil zagra na wyjeździe z Miastem Szkła Krosno.

Twarde Pierniki Toruń swój mecz ze Śląskiem Wrocław rozegrają dopiero 28 kwietnia.

Pozostałe wyniki: Zastal Zielona Góra - Czarni Słupsk 96:80 (22:23, 17:17, 33:18, 24:22), Arka Gdynia - Miasto Szkła Krosno 95:76 (30:20, 20:16, 22:18, 23:22), GTJ Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 80:90 (27:23, 22:27, 10:13, 21:27), Dziki Warszawa - Start Lublin 103:72 (26:21, 23:16, 30:18, 24:17), Górnik Wałbrzych - King Szczecin 97:76 (23:13, 21:19, 23:12, 30:32), Trefl Sopot - Legia Warszawa zakończył się po zamknięciu wydania.

1. King Szczecin	25	42	+27
2. Śląsk Wrocław	23	40	+157
3. Legia Warszawa	24	40	+127
4. MKS Dąbrowa Górn.	25	39	+75
5. Górnik Wałbrzych	25	39	-32
6. Dziki Warszawa	25	39	+160
7. Arka Gdynia	24	39	+86
8. Trefl Sopot	24	39	+96
9. Stal Ostrów Wlkp.	25	39	-36
10. Zastal Zielona Góra	25	38	+75
11. Anwil Włocławek	25	38	+70
12. Twarde Pierniki Toruń	24	34	-33
13. Czarni Słupsk	25	33	-109
14. Start Lublin	25	33	-205
15. GTK Gliwice	25	30	-236
16. Miasto Szkła Krosno	25	29	-222

FOT. OLIWIA NOWAK

Tyler Wahl zagrał przeciwko Stali świetne spotkanie, które uświetnił „double - double"

eprasa.pl 3a4bf3b587

Krótko

SIATKÓWKA

W pierwszym meczu o siódme miejsce w Tauron Lidze Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmował Chemika Police.

Obie drużyny odpadły w pierwszej rundzie play off. Bydgoszczanki uległy dwa razy po 0:3 Developresowi Rzeszów, a Chemik toczył zażarty bój z Budowlanymi Łódź, przegrywając dwukrotnie po 2:3.

W sezonie zasadniczym Pałac dwa razy pokonał Chemika po 3:1. To był dobry zwiastun przed rywalizacją.

Tym razem spotkanie było niezwykle zacięte. Jedynie pierwszy set zdominowały siatkarki z Polic. Pozostałe rozstrzygały się w najmniejszym możliwym wymiarze. Ostatecznie lepsze były pałacanki.

Bydgoszczanki musiały sobie radzić bez Poli Nowakowskiej, którą zastąpiła nominalna libero Monika Jagła. Z kolei na jej pozycji zagrała Oliwia Ziółkowska. Bardzo skuteczne były obie środkowe czyli Marta Pol i Gabriela Dębowska.

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ - CHEMIK POLICE 3:2 (14:25, 31:29, 25:23, 22:25, 15:13)

Pałac: Łyczakowska 1, Pinczewska 19, Dębowska 17, Foucher 9, Jagła 6, Pol 23, Ziółkowska (libero) - Głodzińska 13, Sobalska 0,

Chemik: Partyka 0, Mędrzyk 17, Koput 13, Gierszewska 19, Orzoł 21, Różyńska 9, Nowak (libero) - Grabowska 0, Hewelt 5, Przybyło 2

Drugi mecz rozegrany zostanie 13 kwietnia. Siódme miejsce zajmie zespół, który będzie lepszy w dwumeczu. Jeśli bilans będzie identyczny, to zdecyduje „złoty set" rozgrywany do 15 punktów.

Sokół & Hagric Mogilno swój drugi mecz o dziewiąte miejsce z Radomką Radom zagra w sobotę 11 kwietnia. Przypomnijmy, że pierwsze spotkanie Sokół wygrał 3:0.

Mecz o 5. miejsce: ŁKS Łódź - Stal Mielec 3:1

Półfinały: Developres Rzeszów - BKS Bielsko-Biała 3:0, Budowlani Łódź - Uni Opole 3:0.

KOSZYKÓWKA

We wtorek o godz. 19 Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz podejmie Miners Katowice w meczu 31. kolejki 1. Ligi. Bydgoszczanie są już pewni pierwszej lokaty po sezonie zasadniczym i najkorzystniejszej sytuacji w play offach. Trener Grzegorz Skiba może w trzech ostatnich spotkaniach sprawdzać różne ustawienia i oszczędzać graczy przed kluczowymi meczami. Wygrana nad Miners nie powinna być żadnym problemem, bo rywale są bliscy spadku i nie powinni zagrozić najlepszej drużynie sezonu zasadniczego.

(DK)

Żużel Rozpoczęła się walka w Metalkas 2. Ekstralidze. Hit w Bydgoszczy

MOCNE OTWARCIE ABRAMCZYK POLONII

Magdalena Zimna, JS
sport@polskapress.pl

Nokaut w pierwszych czterech wyścigach, a potem pełna kontrola - Abramczyk Polonia rozpoczęła ligowe ściganie od zwycięstwa z Wilkami.

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ- WILKI KROSNO 54:36

POLONIA: Woźniak 14+1 (3,3,2,3,3), Putkowski 0 (-,-,-,-), Brennan 9+1 (2,2,w,3,2), Huckenbeck 6 (3,w,3,0,-), Buczkowski 9+1 (2,1,2,3,1), Pawełczak 7+1 (3,3,1,0), Andrzejewski 3+1 (2,0,1), Przyjemski 6+1 (2,1,3,0)

WILKI: Musielak 9 (1,3,0,2,3), Birkemose 6+1 (0,2,1,2,1), Becker 2+1 (0,1,0,1), Chmiel 8+1 (1,3,3,1,0), Doyle 9 (1,2,2,2,2), Kowalski 2 (1,0,1), Bańdur 0 (0,0,w)

Przez opady deszczu mecz z Wilkami Abramczyk Polonia rozpoczęła z blisko dwugodzinnym opóźnieniem. Na szczęście tor był zabezpieczony plandeką i po ustaniu opadów zawody wystartowały (bez próby toru dla zawodników).

Po długim oczekiwaniu humory kibiców Abramczyk Polonii szybko się poprawiły, bo bydgoscy żużlowcy mecz zaczęli znakomicie - cztery podwójne zwycięstwa dały im bardzo wyraźne prowadzenie już w pierwszej fazie zawodów (20:4).

Zawodnicy Wilków dokonali korekt w swoich motocyklach i w drugiej serii wygrali dwa biegi (4:2, 5:1), jeden zremisowali, odrabiając część strat.

POT. OLIWIA NOWAK

Punktowa przewaga Abramczyk Polonii była wyraźna, ale walki na torze nie brakowało

Abramczyk Polonia chwilami niepotrzebnie gubiła punkty - jak w 10. biegu, gdy Tom Brennan na chwilę stracił panowanie nad motocyklem, spowodował upadek Radosława Kowalskiego i został wykluczony. Gospodarze kontrolowali jednak wydarzenia na torze na tyle, że na pięć biegów do końca spotkania byli już niemal pewni wygranej. Zwycięstwo „trójką" przypieczętował Brennan, wygrywając 12. wyścig.

- Początek meczu w naszym wykonaniu był naprawdę mocny. Cztery podwójne zwycięstwa bardzo cieszyły - komentował Maksymilian Pawełczak, który zaczął spotkanie od dwóch wygranych wyścigów. - Potem trochę punktów mi uciekło, ale myślę, że mogę być z siebie całkiem zadowolony. Teraz trzeba wszystko przeanalizować i jedziemy do Rybnika - dodawał młody zawodnik.

- Wygraliśmy wyraźnie, z dużą przewagą, ale pewne rzeczy do poprawki są - podkreślał Krzysztof Buczkowski. - To dopiero początek sezonu i będziemy pracować, by wyeliminować błędy.

Niezadowolony z inauguracji był Jason Doyle. Lider Wilków nie wygrał ani jednego wyścigu. - Było ciężko, Polonia ma mocną drużynę i pokazała to na swoim torze - komentował.- Zobaczymy jednak, jak będzie w rewanżu w Krośnie. Tam wszystko może się odwrócić - dodał.

1. runda Metalkas 2. Ekstraligi

Polonia Piła - ROW Rybnik 35:31

Polonia: Basso 7+2, Maroszek 0, Cyfer 7+1, Nielsen 7, Jasiński 4, Musielak 3, Teska 1+1, Drejer 6

ROW: Jamróg 7+1, Wojdyło 2, Knudsen 1, Lampart 8, Kvech 9+1, Tkocz 3, Wyczyszczok 1

Stal Rzeszów - Orzeł Łódź 45:45

Stal: Rowe 6+1, Szczepaniak 9, Fajfer 8+1, Lyager 1+1, Jensen 9, Majewski 7+1, Borowiak 5+3

Orzeł: Nowak 9, Cook 9+1, Nagel 10+1, Szlauderbach 4+1, Berntzon 12+1, Lewandowski 0, Halkiewicz 1

Ostrovia Ostrów - PSŻ Poznań 56:34

Ostrovia: Woffinden 7+4, Dymowski - ns, Jakobsen 11, Holder 7+2, Czugunow 10, Seniuk 6, Sitek 5+2, Krawczyk 10

PSŻ: Berge 8, Pludra 0, Smektała 3, Iversen - z/z, Douglas 19, Mencel 3+1, Witkowski 1

1. Ostrovia Ostrów	1	2	+22
2. Polonia Bydgoszcz	1	2	+18
3. Polonia Piła	1	2	+4
4. Orzeł Łódź	1	1	0
5. Stal Rzeszów	1	1	0
6. ROW Rybnik	1	0	-4
7. Wilki Krosno	1	0	-18
8. PSŻ Poznań	1	0	-22

Medal dla Bayersystem GKM, korona dla Mikkela Michelsena

MZ, JP
sport@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Michael Jepsen Jensen i Wadim Tarasenko zostali wicemistrzami Polski w parach. Rozdano też kilka innych trofeów.**

Finał Mistrzostw Polski Park Klubowych w Gdańsku wygrali zawodnicy Motoru Lublin. Niewiele ustępowali im grudziądzanie. Jepsen Jensen i Tarasenko, słabszy mieli tylko początek - w pierwszym wyścigu przegrali z parą z Lublina 1:5 i to zdecydowało o podziale dwóch najcenniejszych medali. Podium Mistrzostw Polski Par Klubowych uzupełnili wrocławianie. O brąz rozegrano wyścig dodatkowy - Artiom Łaguta pokonał Piotra Pawlickiego (upadek).

Do walki o czołowe pozycje nie włączyli się torunianie. W dobrej formie był Mikkel Michelsen, ale nie miał wystarczającego wsparcia od Patryka Dudka i Emila Sajfutdinowa.

Finał MPPK - wyniki

1. Motor Lublin - 23 pkt: Bartosz Zmarzlik 15+1 (2,2,3,2,3,3), Martin Vaculik 8+2 (3,0,2,0,2,1)
2. Bayersystem GKM Grudziądz - 21 pkt: Michael Jepsen Jensen 12+2 (0,2,3,2,2,3), Wadim Tarasenko 9+1 (1,3,0,3,0,2), Maksym Drabik - ns
3. Sparta Wrocław - 19+3 pkt: Artiom Łaguta 13 (3,1,2,2,3,2) + 3, Maciej Janowski 6+1 (1,3,1,0,1,0)
4. Unia Leszno - 19+w pkt: Piotr Pawlicki 12 (2,2,3,1,3,1) + w, Ben Cook 7 (0,0,0,3,1,3)
5. Pres Toruń - 18 pkt: Patryk Dudek 3+1 (1,0,-,-,-,2), Mikkel Michelsen 10 (3,3,0,3,1,-), Emil Sajfutdinow 5 (1,1,0,3)
6. Wybrzeże Gdańsk - 15 pkt: Krystian Pieszczek 5 (0,2,2,1,0,-), Tim Soerensen 10+2 (1,1,1,3,2,2)
7. Włókniarz Częstochowa - 11 punktów: Rohan Tungate 5 (0,1,1,2,1,d), Jakub Miśkowiak 6 (2,3,0,0,0,1)

Michelsen wygrał za to w Gnieźnie mocno obsadzony Turniej o Koronę Bolesława Chrobrego. Duńczyk w fazie zasadniczej spisywał się różnie, ale bezkonkurencyjny był w barażu i potem wyścigu finałowym.

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Od lewej: trener Robert Kościecha i jego podopieczni - Wadim Tarsenko, Maksym Drabik i Michael Jepsen Jensen

Turniej o Koronę Bolesława Chrobrego - wyniki: 1. Mikkel Michelsen (Pres Toruń) 13 (3,1,2,3, 1,3), 2. Andrzej Lebiediew (Falubaz Zielona Góra) 15 (1,3,3,3,3,2), 3. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin) 12 (0,2,3,3,3,1), 4. Artiom Łaguta (Sparta Wrocław) 12 (2,3,3,2,2,0), 5. Patryk Dudek (Pres Toruń) 10 (3,3,2,0,2), 6. Oskar Fajfer (Stal Rzeszów) 9 (3,3,0 ,2,1), 7. Norbert Krakowiak (Start Gniezno) 9 (1,2,1, 2,3), 8. Robert Chmiel (Wilki Krosno) 7 (3,0,3,1,d), 9. Fredrik Lindgren (Motor Lublin) 7 (1,0,1,3,2), 10. Oliver Berntzon (Orzeł Łódź) 7 (0,2,2,1,2), 11. Sam Masters (Start Gniezno) 6 (2,1,0,0,3), 12. Jason Doyle (Wilki Krosno) 6 (2,1,2,1,0), 13. Mateusz Cierniak (Motor Lublin) 6 (2,2,0,1,1), 14. Kacper Woryna (Motor Lublin) 4 (0,1,1,2,0), 15. Kevin Fajfer (Start Gniezno) 3 (1,0,1,0,1), 16. Dimitri Berge (PSŻ Poznań) 0 (0,0,0,0,0)

W Opolu po Złoty Kask sięgnął Kacper Woryna, a podium uzupełnili Dominik Kubera i Piotr Pawlicki. Słabo wypadli zawodnicy z naszego regionu.

Złoty Kask - wyniki: 1. Kacper Woryna (Motor Lublin) 14 (2,3,3,3,3), 2. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra) 12 (2,2,3,2,3), 3. Piotr Pawlicki (Unia Leszno) 11 (3,1,2,3,2), 4. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin) 10 (2,3,2,3,0), 5. Paweł Przedpełski (Stal Gorzów) 9 (2,3,2,1,1), 6. Maciej Janowski (Sparta Wrocław) 9 (1,2,3,2,1), 7. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra) 9 (1,2,2,2,2), 8. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona G.) 7 (0,3,0,1,3), 9. Mateusz Cierniak (Motor Lublin) 6 (1,2,0,3,0), 10. Grzegorz Zengota (Unia Leszno) 6 (3,1,d,0,2), 11. Tobiasz Musielak (Wilki Krosno) 5 (0,0,3,2,0), 12. Patryk Dudek (Pres Toruń) 5 (0,0,1,1,3), 13. Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz) 5 (3,0,0,1,1), 14. Wiktor Jasiński (Polonia Piła) 5 (1,1,1,0,2), 15. Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz) 4 (3,0,1,0,w), 16. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz) 3 (0,1,1,0,1)

eprasa.pl 3a4bf3b587

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutacje do końca 2026 r.

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latkiem pobiegł policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenia zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony" – brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł".

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane" – przekazano w komunikacie.

PRZEMYŚL

Wielkanoc z hajiłkami

FOT. DAREK DELMANOWICZ

Wczoraj przy greckokatolickim soborze archikatedralnym w Przemyślu społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajiłkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). – Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku – informował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba – mężczyzna w wieku około 70 lat – doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

Komisja ds. Pegasusa kończy prace. Raport w kwietniu

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Sejmowa komisja śledcza do spraw. Pegasusa kończy analizować zebrane dowody – poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

– Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji – poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

– W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym – powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania". – W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać – dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony – część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

FOT. INTERNET

Poseł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

– Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu – powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się na obniżanie klauzul poniżej „ściśle tajne" w bardzo ważnych wątkach.

W połowie stycznia minęły dwa lata od rozpoczęcia prac przez komisję ds. Pegasusa. W tym czasie przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przekazano kilka zawiadomień do prokuratury. Wśród osób, które mimo wezwań nie stawiły się przed komisją, Zembaczyński wymienił prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego. Komisja śledcza chciała też przesłuchać Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika – jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

– To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agenci służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać – ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasusa zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRiS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze myśli o jego pracy 24 proc. Łączny marcowy wynik oceny działalności Nawrockiego to spadek o 3 pkt proc. w stosunku do lutowego sondażu oraz wzrost o 2 pkt proc. względem styczniowego badania Instytutu. Negatywnie o pracy prezydenta wypowiedziało się 46 proc. pytanych, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Tymczasem premier – jak wynika z sondażu – notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatywnych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle").

IBRiS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który – jak zauważono – w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego pracy wypowiedziało się 42 proc. pytanych (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze"), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle".

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

eprasa.pl 3a4bf3b587

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego", przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zaostrzonym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona".

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.
PAP

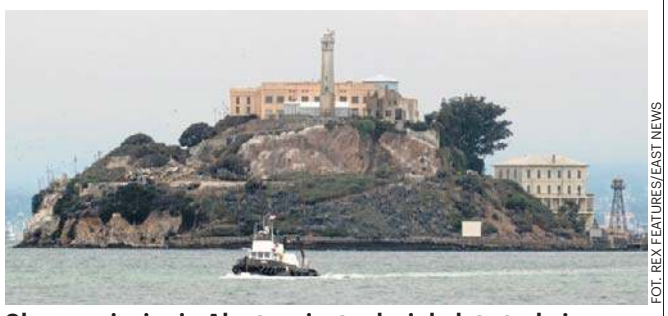
FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem"

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginionego wojskowego – PAP)", a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów".

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miałybrać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

FOT. X

Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głębi wrogiego terytorium

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających" podczas amerykańskiej misji ratunkowej.

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle".

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążycie".

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali. PAP

0011506152

„Są pożegnania, na które nigdy nie będziemy gotowi.
Są słowa, które zawsze wywoływać będą morze łez".

Drogiemu Przyjacielowi i koledze

Lechowi Różyckiemu oraz Jego Najbliższym

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci Syna

Michała

składają
Czesław Tybarek z rodzinami

0011505973

Z głębokim żalem zawiadamiamy , że
w środę 1 kwietnia zmarł nasz kochany brat

Ś † P

Mieczysław Sikora

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na Cmentarzu Parafialnym przy ul. Kossaka 74,
w środę 8 kwietnia o godz. 10.00

Pogrążeni w smutku
bracia Krzysztof i Jan z Rodzinami

0011506171

„Ludzie szlachetni odchodzą otoczeni wdzięczną pamięcią żywych"

Z ogromnym bólem w sercu żegnamy
naszego ukochanego Męża, Syna i Tatusia

ś†p

Michała Różyckiego

Odszedł od nas ktoś wyjątkowy – pełen miłości, dobroci i oddania.
Zostawił po sobie pustkę, której nic nie wypełni,
ale też piękne wspomnienia, które zostaną na zawsze.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 8.04.2026 r. (środa) o godzinie 13.30
(różaniec 13.00) w kościele p.w. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika
przy ul. Kaplicznej w Bydgoszczy. Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej
na cmentarzu parafialnym Sierniecze k.

Pogrążeni w smutku
Żona Dagmara, Córka Wiktoria i Ojciec Lech

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 3a4bf3b587

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Włocławek tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 52/372-04-04

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011503189

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011506131

Szanownemu Koledze

Lechowi Różyckiemu

wyrazy współczucia i wsparcia
w związku ze śmiercią

Syna Michała

składają

Przyjaciele
z klubu Rotary RC Bydgoszcz

0011506173

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 3.04.2026 r. odszedł nagle
nasz kochany Syn, Ojciec, Brat, Szwagier, Wujek i Kuzyn

ś†p

Tadeusz Kurpik

lat 69

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną
odbędzie się dnia 8.04.2026 r. (środa)
o godz. 10.00 na cmentarzu parafialnym NSPJ
przy ul. Ludwikowo.

W smutku pogrążeni
Rodzice z Rodziną

0011505943

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 1 kwietnia 2026 r. odszedł
nasz drogi Brat, Ojciec, Dziadek i Wujek

ś†p

mgr inż.

Romuald Kempiński

lat 88

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona różańcem,
zostanie odprawiona w środę 8 kwietnia 2026 r. o godz. 11:30
w kaplicy na cmentarzu parafialnym
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Rynkowskiej 5 w Bydgoszczy.
Po mszy św. odprowadzimy śp. Romualda
na miejsce wiecznego spoczynku na tym samym cmentarzu.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011506116

„Choć odeszłaś, wśród nas ciągle żyjesz,
w naszych sercach, Twoje serce bije".

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2.04.2026 r.
zasnęła w Bogu nasza kochana Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Eugenia Bielińska

Pogrzeb poprzedzony mszą św. żałobną odbędzie się
dnia 9.04.2026 r. o godz. 10.30 na cmentarzu parafialnym
przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Bielawki.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 10.00.

W smutku pogrążone
Córki z Rodzinami

0011506035

„Odszedłeś cicho, bez słów pożegnania.
Tak jakbyś nie chciał swym odejściem smucić...
tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić".

Ks. Jan Twardowski

2 kwietnia 2026 r. odszedł nasz Przyjaciel, Kolega, Współpracownik

Michał Różycki

Wyrazy szczerego współczucia i żalu
Żonie, Córce, Ojcu oraz Rodzinie

składają:
Zarząd, Wspólnicy i Pracownicy P.W. „Lech" Sp. z o.o.

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci!

eprasa.pl 3a4bf3b587

Święconka i spacery w centrum

Tegoroczne święta wielkanocne były dość ciepłe, choć także deszczowe. Nie przeszkodziło to jednak Bydgoszczanom, którzy w poniedziałek wybrali się na spacery.

Nim jednak Bydgoszczanie zasiedli przy świątecznych stołach, uczestniczyli w drodze krzyżowej, a potem - zgodnie z chrześcijańską tradycją - święcili pokarmy. Nie zabrakło również spacerów, ponieważ termometry w niedzielę wskazywały blisko 20 stopni Celsjusza, ale wieczorem spadł deszcz i zrobiło się wietrznie.

Z kolei w poniedziałek słońce przebijało się zza chmur, ale wiatr skutecznie obniżał temperaturę. Mimo wszystko na poświąteczne spacery wybrali się Bydgoszczanie, którzy odwiedzali okolice centrum miasta i Wyspę Młyńską.©℗

W

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W Wielką Sobotę mieszkańcy Bydgoszczy - zgodnie z chrześcijańską tradycją - święcili pokarmy na swoje świąteczne stoły

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W Wielki Piątek drogę krzyżową odprawiono też w Kościele Świętej Jadwigi Królowej

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Motoświęconka jak zwykle zgromadziła właścicieli motocykli i innych pojazdów

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W poniedziałek Bydgoszczanie spędzali świąteczny czas również na spacerach

eprasa.pl 3a4bf3b587